Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

10 gr. PR 10 gr.

ABC NOWINY CODZIENNE

A IŻ TEŻ W TYM SIĘ SILNY NIERZĄD DZIEJE, ŻE W KORONIE NASZEJ NIEKTÓRZY CHRZEŚCIJANIE ŻYDOM SŁUŻĄ, USTAWIAMY I ROZKAZUJEMY, ŻEBY POD WINĄ STA GRZYWIEN NA ŻYDZIE, NIE ŚMIAŁ ŻYD CHRZEŚCIJANINA ZA SŁUGĘ PRZYJMOWAĆ; A CHRZEŚCIJANIN ABY TEŻ ZAŚ ŻYDOWI NIE SŁUŻYŁ POD WIĘZIENIEM.

Zygmunt August
(Dekret sejmowy z roku 1570)

Nr. 298 Warszawa, sobota 17 października 1936 r. Rok XI

Powstańcy 40 km. od Madrytu
Czerwoni oddadzą stolicę bez walki?
Brak chleba i elektryczności

KADYKS 16. 10. Radiowy komunikat powstańczy donosi: przez zajęcie El Tlemblo wojska narodowe panują nad elektrownią, dostarczającą prąd do Madrytu. Na odcinku północnym Talavera wojska rządowe pod dowództwem mjr. Miaja są otoczone przez narodowców. Rozpoczęła się bitwa, wojska rządowe usiłują przerwać pierścień otaczający ich wojska, ale narodowcy trzymają się dotychczas mocno. Na froncie Andaluzji wojska rządowe złożone z kolumny na 12 samochodach ciężarowych rozpoczęły wczoraj kontratak pod Penaroya, lecz wojska narodowe atak odparły.

Na odcinku Toledo, wojska powstańcze zajęły miasteczko Aldea (40 klm. od Madrytu) Oddziały rządowe straciły przeszło 150 zabitych. Powstańcy zdobyli wielką liczbę karabinów maszynowych i kilka tonn amunicji. Wczoraj popołudniu zajęto miejscowość Mentrida, Chapineria i Valde Maqueda.

Na froncie południowym powstańcy odparli atak wojsk rządowych, które pozostawiły 140 zabitych. Trzy samoloty rządowe zostały strącone.

Oblężeni w katedrze

Siguenza zajęta przed kilku dniami przez powstańców została ostatecznie oczyszczona z luźnych oddziałów wojsk rządowych, które zabarykadowały się w kilku punktach miasta. Między innymi oddział złożony z 400 żołnierzy milicji, do których przyłączyło się 300 kobiet i dzieci, zamknął się w katedrze. Oddział ten poddał się wczoraj powstańcom. Milicjanci zamknięci w katedrze rozporządzali dwoma karabinami maszynowymi. Poza tym znaleziono w katedrze dwie tony dynamitu.

Desant powstańczy

LONDYN 16.10. Z Gibraltaru donoszą, że wczoraj trzy okręty powstańcze przebyły cieśninę Gibraltarską z transportem wojsk i materiału wojennego. Według pogłosek, obiegających w Gibraltarze, powstańcy zamierzają podjąć próbę desantu na wschodnim wybrzeżu Hiszpanii w pobliżu Alicante. Desant przeprowadzony być ma równocześnie z akcją powstańczych okrętów.

Madryt podda się?

SEWILLA. 16.10 Minister spr. zagranicznych rządu madryckiego zwrócił się do milicji z odezwą, w której oświadcza, iż **nie chce ukrywać przed narodem smutnej prawdy i że należy liczyć się z zajęciem stolicy przez powstańców.** Pomiędzy ambasadorem sowieckim Rosenbergiem a ministrem Prieto doszło do poważnej różnicy zdań na temat czy Madryt ma być broniony czy też oddany powstańcom. Ambasador sowiecki domagać się miał obrony stolicy wszelkimi środkami, natomiast min. Prieto chce uniknąć tragedji długiego oblężenia i ciągłego bombardowania powietrznego.

Kartki na chleb

PARYŻ 16.10. Z Barcelony donoszą, że wobec dającego się odczuwać dotkliwie w całej Katalonii, a szczególnie w Barcelonie, braku żywności zwłaszcza mąki i chleba, rząd katalołski uchwalił wprowadzenie kartek na chleb.

Zamach na jen. Queipo de Llano?

MADRYT 16.10. Według krążących tu pogłosek przed paru dniami na gen. Queipo de Llano dokonano w Sewilli zamachu. Strzelał doń syn walczącego po stronie wojsk rządowych generała Campin'a. Gen. Queipo de Llano został raniony w ramię. Zamachowiec popełnił samobójstwo.

Dzwon olimpijski narodu polskiego..
Przemówienia stron w procesie
prof. Czochralski contra prof. Broniewski

Wczorajszy dzień w procesie prof. Czochralski contra prof. Broniewski i redakcja „Gońca Warszawskiego" rozpoczął się przemówieniem oskarżyciela prywatnego, adw. Paschalskiego.

Podtrzymywał on całkowicie tezy oskarżenia, wywodząc, że oskarżeni zniesławili prof. Czochralskiego jako patriotę, a zarazem i jako naukowca. Podkreślał wielkie trudności, związane ze zrzeczeniem się obywatelstwa niemieckiego przez człowieka, który z tytułu swych prac w przemyśle metalurgicznym niemieckim znał szereg tajemnic niemieckich wojskowych, a takich ludzi Niemcy z obywatelstwa nie lubią zwalniać. Zaznaczył, że prof. Czochralskiego sprowadziła do Polski chęć ideowego służenia pracą swej ojczyźnie. Podkreślił wreszcie, że wartość wynalazku jego jest olbrzymia i przez naukę uznawana.

Przemówienia obrończe adw. adw. Szurleja, Niedzielskiego, Jodzewicza zawierały ostrą krytykę zarówno działalności osobistej, jak i naukowej prof. Czochralskiego i obalały tezy prawne oskarżenia.

Podkreślili obrońcy przede wszystkim fakt, że prof. Czochralski do dnia dzisiejszego, t. j. 18 lat po powstaniu Państwa Polskiego, nie umiał znaleźć sposobu, by zwolnić się z zaborczego poddaństwa niemieckiego. Adw. Niedzielski porównał do wielkiego dzwonu olimpijskiego głos, jakim Polska w 1919 r. wołała do wszystkich synów Polski, po całym świecie rozsianych, aby wracali do ojczyzny i jej służyli. Na głos ten odpowiedziano z całego świata i umiano znaleźć sposoby, by bez kompromisu służyć krajowi. Tego nie uczynił prof. Czochralski, który wrócił do kraju dopiero w 1929 r., kiedy uzyskał w Polsce wysokie stanowisko. W krótkim czasie zdobył nie tylko katedrę na Politechnice, ale i głos decydujący w dziedzinie przemysłu metalurgicznego, a tym samym w dziedzinie obrony narodowej, będąc ciągle obywatelem obcego mocarstwa, mającym — jak sam zeznał w drugim dniu rozprawy — „obowiązki lojalności względem państwa niemieckiego". Mało tego — człowiek ten jako swoją prawą rękę, zawezwał do kraju prof. Weltera, Niemca, obywatela luxemburskiego, który również dopuszczony został do wszelkich tajemnic.

Zwalczali również obrońcy tezę bezinteresowności prof. Czochralskiego, stwierdzając, że przeciwnie, za trudy swe i wiedzę był wynagradzany wcale hojnie. Zainkasował bowiem 72.000 zł. od ministerstwa komunikacji za swój „stop B" i takąż sumę od „Norblina" za swój wynalazek w dziedzinie bronzownictwa. Wreszcie na podstawie ekspertyzy biegłych obrońcy ujemnie ocenili wynalazki oskarżyciela, zwłaszcza jeśli chodzi o przydatność ich w okresie wojennym. Przechodząc do tez prawnych stwierdzili, że zarówno fachowiec tej miary, co prof. Broniewski, jak i redakcja „Gońca Warszawskiego", mieli pełne prawo w trosce o obronę narodową podnieść publicznie wszelkie zastrzeżenia wobec osoby i działalności prof. Czochralskiego, poparte faktami i dowodami. Stwierdzili, że oskarżyciel nie ma co się obrażać o fakty, bo, niestety, sam popełnił w swym życiu wielką omyłkę, jeśli tak łagodnie określić fakt zachowania do dziś obcego obywatelstwa.

Olbrzymi pożar w „Polminie"
Część zakładów zniszczona
Straty wynoszą około 200.000 zł.

LWÓW 16.10 (PAT) Na terenie rafinerii nafty „Polmin" w Drohobyczu wybuchł dziś rano o godz. 6.45 pożar w magazynie limbitu i zniszczył zabudowania oraz urządzenia do fabrykacji limbitu i asfaltu, drogowych i przemysłowych. Początkowo przystąpiła do akcji straż ogniowa fabryczna, zabezpieczając znajdujące się w pobliżu wielkie zbiorniki nafty, którym ogień poważnie zagrażał i których zajęcie się mogło spowodować nieobliczalne następstwa. Udało się jednak ogień zlokalizować.

Niebawem przybyły na miejsce straże pożarne miejska i fabryczna firmy „Galicja" oraz pogotowie przeciwpożarowe kolejowe z lokomotywą pożarniczą. W ciągu godziny ogień ugaszono. Szkody są dość znaczne wskutek zniszczenia urządzeń i zapasów materiałów. Wysokość szkód nie da się narazie ściśle ustalić, istnieje jednak obawa, że przekroczą one kwotę 200.000 zł. Przyczyny pożaru na razie nie zostały ustalone.

Zniesienie „żydowskiej soboty" w stolicy

Jak się dowiadujemy w niedługim czasie na terenie stolicy ma być zniesione zezwolenie na otwieranie sklepów w soboty do godz. 21-ej (9-ej wiecz.).

W praktyce okazało się, że zezwolenie to naraża kupców polskich jedynie na straty, gdyż nie zwiększając sumy obrotów powiększa koszta. Względy bezpieczeństwa przemawiają również za zamykaniem sklepów w soboty o godz. 19-ej.

Trupy w sklepie żydowskim
Zagadkowe zabójstwo 5 osób

KIELCE, 16.10. (PAT) W nocy na 16 bm. we wsi Stawy, gminy Mierzwin, pow. Jędrzejowskiego nieznani sprawcy zamordowali 5 osób, a mianowicie właściciela sklepu Moszka Szmulewicza, jego żonę, matkę i kuzynkę oraz nauczyciela języka hebrajskiego, którego nazwiska dotychczas nie ustalono.

O morderstwie powiadomił policję jeden z okolicznych wieśniaków, który nie mogąc doczekać się otwarcia sklepu, usiłował wejść przez mieszkanie Szmulewiczów, gdzie natknął się na trupy pomordowanych.

Na miejsce zabójstwa udał się zastępca naczelnika wydziału politycznego w urzędzie wojewódzkim i zastępca naczelnika urzędu śledczego. Wdrożono śledztwo i zarządzono pościg za sprawcami zabójstwa.

Komunikat PAT, który donosi o tym wypadku, nie podaje na jakim tle dokonano zabójstwa. Wyjaśni to zapewne wszczęte śledztwo

Bezczelna żydówka oskarżona
o obrazę Narodu Polskiego

W lutym r. b. w czasie głośnych zajść na uniwersytecie warszawskim grupa studentów Polaków usłyszała, jak studentka, żydówka wołała głośno pod adresem studentów Polaków „Polskie bydło!" Żydówkę przytrzymano i sprowadzono policjanta, który ją wylegitymował. Była to niejaka Cywia Asterblumowa, żona adwokata.

Stanęła ona obecnie przed Sądem Okręgowym pod zarzutem obrazy Narodu Polskiego. Do winy się nie przyznała, twierdząc, że podniecona widokiem bójki między Polakami i żydami, odezwała się do towarzyszącego jej studenta - żyda: „Co za bydło!"

Przed Sądem przewinął się szereg świadków, zarówno Polaków jak i żydów, stwierdzających okoliczności zajścia. Wysłuchiwani oni byli z wielkim zainteresowaniem przez nabitą salę, na której przeważali współwyznawcy oskarżonej. Dwaj obrońcy dowodzili uporczywie, że Asterblumowa: „matka dzieciom i porządna kobieta" nie miała bynajmnie zamiaru obrażenia narodu polskiego. A ponadto podkreślali, że inkryminowane słowa traktowane być winny raczej jako rozmowa prywatna.

Panowanie „człowieka ekonomicznego"

Dzisiejsza polityka gospodarcza rozwija się na gruzach liberalizmu. Reglamentacja życia gospodarczego przenika we wszelkie dziedziny. Teoria o państwie, jako o stróżu nocnym, została bodaj ostatecznie złożona do lamusa.

A tymczasem pod jednym względem liberalizm żyje jeszcze w dobie dzisiejszej.. Wysuwa on przecież hasło człowieka ekonomicznego, dla którego najwyższym celem jest osiągnięcie możliwie największego zysku. Teoria ta, w postaci oczywiście bardzo zniekształconej, panuje nad dzisiejszym życiem. Zysk, wszystko jedno jaką drogą osiągnięty, to panujący motyw w „nowoczesnej" moralności, przyjętej przez bardzo szerokie koła. Panowanie życia gospodarczego nad wszelkimi innymi dziedzinami życia ludzkiego, przede wszystkim zaś nad życiem publicznym — to formułka usilnie dziś szerzona.

Trudno się jednak dziwić, że tak jest.

Uczeń w szkole słyszy przede wszystkim ze strony swych oficjalnych kierowników, wychowawców, a zresztą również w wielu, bardzo wielu rodzinach polskich, że przede wszystkim musi się uczyć, tylko uczyć, ale, Broń Boże, nie dlatego, aby osiągnąć prawdziwą wiedzę, ale po to, żeby otrzymać „papierek" i móc się wygodnie urządzić po skończeniu takiej czy innej uczelni.

Urzędnik państwowy słyszy ciągle, że powinien lojalnie i ściśle wykonywać polecenia swych zwierzchników, a wszystko, co ponad to wykracza, to jest dziedzina dla niego zakazana. Wszelka samodzielna inicjatywa, wszelkie spojrzenie na załatwiane przez niego sprawy nie pod kątem bezdusznej machiny biurokratycznej, ale pod kątem widzenia choćby zadań publicznych, jakie przed daną dziedziną administracji państwowej stoją — to już „polityka", która w krótkim czasie doprowadzi nieostrożnego gorliwca do dymisji. Przychodzić punktualnie o ósmej, pisać według nowej pisowni i dokładnie wypełniać „koszulki aktów" — oto działalność urzędnika.. A poza tym zajmować się swoimi prywatnymi sprawami, chyba że ze strony zwierzchników wypłynie sugestja wzięcia udziału w wyborach lub udania się na akademię.

A teraz „wolny" człowiek, przedsiębiorca, rolnik, czy też przedstawiciel wolnego zawodu. Niech się zajmuje swoimi prywatnymi sprawami. Jeśli umie zręcznie załatwić interesy w urzędach — dziedzina, która się ciągle rozszerza — to bardzo dobrze. Nawet wtedy, jeśli załatwianie tych interesów będzie lepiej świadczyło o „sprycie", niż poczuciu moralności.

Ale, broń Boże, niech się nie zajmuje „polityką". Bo przecież takiemu niebezpiecznemu człowiekowi nie bardzo można powierzyć dostawę państwowej, nadzoru sądowego. Przecież tego rodzaju osobnik niewątpliwie musi osiągać znaczne dochody, jeśli do głowy mu przychodzą podobne „fanaberie", a więc z tego faktu musi również wyciągnąć konsekwencje urząd skarbowy, dbający o powiększenie dochodów skarbowych.

Oto są próbki psychologii, jaka dziś panuje. Cóż się dziwić, że panowanie takiej psychologii spycha społeczeństwo do podziemia życia prywatnego, niszczy w społeczeństwie ducha ofiarności. Coraz bardziej ugruntowuje się w społeczeństwie zniekształcona psychika „człowieka ekonomicznego", panowania czynnika gospodarczego nad wszelkimi innymi. W takiej atmosferze trudno się zdobyć na entuzjazm, tak potrzebny na te ciężkie czasy, które idą.

J. K.

Rada Banku Polskiego o polityce walutowej

Dnia 15 października odbyło się pod przewodnictwem prezesa W. Byrki posiedzenie Rady Banku Polskiego. Po szczegółowym rozpatrzeniu sytuacji walutowej i położeniu Banku Polskiego, Rada stwierdziła, że decyzje, powzięte ostatnio przez niektóre państwa zagraniczne ni wymagają zmiany obecnej polityki walutowej Polski.

Odkryto nowy archipelag

LONDYN, 16. 10. — —Sowiecki łamacz lodów odkrył w pobliżu północno - zachodniego wybrzeża Syberii archipelag złożony z 19 wysp.

D. c. depesz i wiadomości na str. 2-ej i 6-ej

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Okólnik, na który czekamy

Woj. Grażyński i św. Michał

Przyłączamy się na tym miejscu do słusznych ubolewań I. K. C. o sposobie w jaki zakańcza się u nas pracę urzędników. Zasłużony profesor, po trzydziestu pięciu latach pracy otrzymuje z ministerstwa oświaty list z podpisem nieczytelnym: „Przeniesiony jest pan w stan spoczynku". Ani reskryptu głowy państwa z podziękowaniem, ani nawet orderu, — skończyło się, — idź sobie i koniec.

O ile się więc przy kresach pracy postępuje z ludźmi bez żadnej ceremonii, a nawet powiedziałbym nieludzko i nieobyczajnie, o tyle znów ci, którzy nie są u kresu wędrówki, a przeciwnie w pełni sił, władzy i energii, może nadmiernie pozwalają honorować czasokresy swego urzędowania.

Woj. Grażyński w roli Napoleona

Pisaliśmy już o 54 - stronicowym numerze „Polski Zachodniej" wypełnionej kilkunastu portretami wojewody Grażyńskiego en face, z profilu, z lewego frontu, w mundurze, po cywilnemu, z taczkami, z dziećmi, z samochodem, bez samochodu itd. itd. Nigdy Napoleon nie oglądał tak pięknego egzemplarza prasy codziennej, sobie poświęconemu. W związku z naszym artykułem otrzymaliśmy dziesiątki listów ze Śląska, niestety niepodpisanych, co nie tylko źle mówi o odwadze cywilnej ich autorów, lecz przyznam się, że nie wzbudza zaufania do ich prawdomówności. Ale jeśli jedna setna tego co opisują te anonimy, jeśli jedna setna pompatyczności tych mów, diapozonu i nastroju wykrzykników, tych wszystkich „króluj nam włodarzu nasz", jeśli — powtarzamy — jedna setna tego wszystkiego jest prawdziwa, to należy uznać, że jubileusz śląski był grubo przesolony.

Czy urzędnik jest führerem?

Trzeba pamiętać, że wojewoda jest wysokim urzędnikiem administracyjnym, ale też powinien być zdyscyplinowanym urzędnikiem, gotowym na zlecenie ministra objąć w każdej chwili inne jakieś stanowisko. Wszelkie czynienia z wojewody rodzaju księcia, pana feudalnego, czy dzielnicowego Flurera nie mogą się mieścić w ramach naszego ustroju administracyjnego.

Pan sołtys obchodzi trzechlecie rządów

Za życia Marszałka obchodzono uroczyście imieniny dwóch osób: Wskrzesiciela Państwa oraz Głowy Państwa. Było to normalne i nie odbiegało od protokułu wszystkich państw. Po śmierci Marszałka zaczęto mnożyć obchody, dziś dowiadujemy się, że już wojewodowie uzyskali prawo obyczajowe do jubileuszów i imienin ze stowarzyszeniami, pochodami i muzyką. Polacy są narodem kochającym się w zewnętrznych wyróżnieniach. Kiedy Aleksander II przyjeżdżał do Warszawy jeszcze przed powstaniem, szlachta polska nie chciała iść na przyjęcia na cześć jego urządzane. Ale marszałkostwo dworu znało słabostki Polaków i oto każdemu szlachcicowi zaadresowało kopertę: — „Jaśnie Wielmożny Pan", tytułem, który przedtem przysługiwał tylko senatorom tak jak dziś służy każdemu. W rezultacie sale były pełne, bo każdy myślał, że to tylko do niego tak adresowano. Ale nie potrzebujemy nawet powoływać się na tą historyczną anegdotę, bo i tak każdy nam przyzna rację, że jeśli dziś wojewodowie aspirują do 10-letnich jubileuszów i obchodów na św. Michała, jak p. Michał Grażyński, to za rok będą do tego samego pretendować pp. starostowie, a za trzy lata, jeśli da Pan Bóg dożyjem i wszystko dobrze pójdzie, to kto wie, czy nie napotkamy takiego obrazku: przyjeżdżamy do wsi, na chatach chorągwie, dzieci ustawione w szereg, zwierzęta pociągowe nie w polu, a pozamykane, jak podczas przejazdów wojewody Beczkowicza. — Co się stało? — Pan sołtys obchodzi trzylecie swych rządów.

Naprawdę dość

Nie należy myśleć, aby to jubileuszowe zagadnienie było rzeczą małą. O, przepraszam! Przede wszystkim każdy taki jubileusz przykro uderza po kieszeni wszystkich podwładnych jubilata. Podrugie społeczeństwo ma tych wszystkich obchodów, pochodów, akademij, uroczystości naprawdę dość. To każdemu z nas tak obrzydło, że przestało już być sposobem podniecania czyichkolwiek uczuć patriotycznych, a stało się piłą budzącą wstręt i obrzydzenie. Jeśli ma nam grozić, że dotychczasowa ilość „świąt", obchodów, uroczystości pomnoży się jeszcze przez wszystkie w Polsce resorty, a tą liczbę mnożyć się jeszcze będzie przez wszystkich dygnitarzy, to nie mówmy o tym, jako o rzeczy błahej, czy też niebezpieczeństwie, które można zlekceważyć.

Konieczny okólnik

Premier Sławoj - Składkowski wydaje okólniki normujące dziedzinę obyczajów. Do takiej serii zaliczyć należy: a) okólnik o nienocowaniu w dworach, b) okólnik o niepolowaniu w lasach prywatnych. Uważamy, że byłoby doskonale, aby się pojawił okólnik c) zabraniający urzędnikom wszelkiego uczestnictwa w obchodach urządzanych „spontanicznie", na cześć ich przełożonych, chyba, że mają one związek z przeniesieniem przełożonego w stan spoczynku. Ale te ostatnie obchody zwykle nie wypadają tak wspaniale, jak dziesięciolecie dr. Grażyńskiego na Śląsku.

(Słowo, Cat, „Okólnik, na który czekamy").

Pogoda

Wczoraj głębokie depresje barometryczne, ośrodki których zalegają Skandynawię i Estonię, posuwając się na wschód, spowodowały w Polsce pogodę o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Wskutek napływu z zachodu powietrza morskiego, temperatura nieco wzrosła 1 o g. 14 wynosiła: 8 st. w Pohulance, 9 w Zakopanem, 10 w Pińsku, Gdyni i Białymstoku, 11 w Wilnie, Łodzi, Lwowie, Kielcach i Bydgoszczy, 12 w Poznaniu, Warszawie, Lublinie, Grudziądzu i Zaleszczykach, a 13 w Toruniu.

Dziś pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Naogół dość ciepło. Umiarkowane wiatry zachodnie.

„Nie było sojuszu!" — mówi belgijski minister

Belgia idzie własną drogą

PARYŻ, 16.10. B. minister obrony narodowej Belgii Albert Deveze oświadczył korespondentowi Havasa:

Nie rozumiem poruszenia, które wywołało we Francji przemówienie króla Leopolda III-go. **Nigdy nie istniał sojusz pomiędzy zaprzyjaźnionymi państwami Francją i Belgią:** taki sojusz mógłby istnieć gdyby oba państwa chciały uzależnić wzajemnie swoją politykę zagraniczną od drugiego państwa. O tym nigdy nie myślano. **Belgia ma tylko jeden obowiązek: nie pozwolić nigdy bez oporu aż do ostateczności prowadzonego, aby jakikolwiek napastnik przekroczył jej terytorium, chcąc ugodzić Francję w samo serce.** Oto obrona, którą przygotowaliśmy i którą będziemy nadal wzmacniać. Dodać muszę, że w razie takiej ewentualności, Francja miałaby obowiązek przyjścia na nasze wezwanie z pomocą Belgii wszelkimi środkami. Jeżeli Francja zdaje sobie sprawę, że nasze możliwości wojskowe nie pozwalają nam na nic więcej oprócz obrony nietykalności naszej ziemi, to zrozumie, że nie możemy dopuścić do wciągnięcia Belgii w tego rodzaju pożogę powszechną, jak to było w 1914 r. Dla naszej polityki wewnętrznej i dla naszego stanowiska międzynarodowego w chwili, gdy znacznie powiększamy nasze zbrojenia i fortyfikację, z czego Francja może tylko cieszyć się, trzeba było, aby to było jasno powiedziane. —

Francja przygotowuje notę

PARYŻ, 10.10. Biura M. S. Z. przystąpiły wczoraj do zbadania tekstu przemówienia króla Leopolda III-go. Gdy badania te będą zakończone, rząd francuski wyśle do rządu belgijskiego notę z zapytaniami, jak rząd belgijski rozumie zasadę neutralności, do której chce obecnie powrócić, a także o stosunek do Locarna, do konwencji wojskowej, do art. 16 paktu Ligi Narodów. W międzyczasie rząd francuski porozumie się z rządem brytyjskim.

Dyplomaci radzą

BRUKSELA, 16.10. Minister spraw zagranicznych Spaak, przyjął ambasadora Francji Laroche'a.

LONDYN, 16.10. Ambasador belgijski w Londynie był wczoraj przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Edena, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Profanacja figury Chrystusa

dlatego, że miała polski napis

Czynniki narodowo - socjalistyczne w Warmii nadal walczą z polskością w tym kraju. Ostatnio w Olsztynie postanowiono usunąć figurę Chrystusa, posiadającą polski napis „Idź za mną". Już w ubiegłym roku sprawa ta była aktualna. Jednak żaden rzemieślnik nie chciał się podjąć rozbiórki tej, wielkim kultem ludności otoczonej figury. Dzisiaj postanowiono przenieść figurę Chrystusa na narożnik ul. Olsztyńskiej i H. Göringa, motywując to tym, że w najbliższym sąsiedztwie figury znajduje się ustęp publiczny. Zamiast jednak usunąć ustęp, narodowo - socjalistyczny zarząd miasta Olsztyna usuwa... figurę Chrystusa, a pozostawia na miejscu ustęp.

Chrześcijański i narodowy program nowego rządu węgierskiego

BUDAPESZT, 16. 10. — Premier Daranyi przedstawił wczoraj wieczorem, na zgromadzeniu partii jedności narodowej program nowego rządu, oświadczając: **„nowy rząd kierować się będzie tymi samymi zasadami, które były programem premiera Goembesa i służyły rozwojowi chrześcijańskich i narodowych Węgier, mających za podstawę jedność narodową. Politykę rządu cechuje równocześnie ideał konserwatywny i postępowy".**

Nawet w Anglii

Mają już żydów dosyć

LONDYN, 16. 10. (tel. wł.). — Od tygodnia żydowska dzielnica we wschodnim Londynie jest widownią krwawych walk pomiędzy faszystami Mosley'a, a żydami. Zdaniem jednego z dzienników (Sunday Express) rozszalała tu prawdziwa wojna domowa. Codziennie pogotowie opatruje po kilkadziesiąt osób. Przyczyną zaburzeń jest i tym razem prowokacyjne zachowanie się Żydów, którzy ju wielokrotnie czynnie występowali przeciwko organizacjom faszystowskim.

Ciekawy numer Nowego Ładu

Ostatni (8) numer „Nowego Ładu" jest już w sprzedaży. Numer tego ciekawego miesięcznika politycznego zawiera bogatą treść: Tadeusza Gluzińskiego — Samoistna Ukraina; Jana Korolca — Samowystarczalność czy niezależność gospodarcza?; Z dyskusyj ustrojowych: Organizacja narodu; Jana Podlaskiego — Rola przedsiębiorstw państwowych; Antoniego Borkowskiego — Za kulisami wielkiego kapitału; Klemensa Maciejewskiego — Przegląd polityki zagranicznej; Edwarda Żukowskiego — Przegląd polityki wewnętrznej; Jana Wolskiego — Przegląd gospodarczy; Co warto przeczytać? (Głosy prasy) Z książek (biuletyn o Rosji Sowieckiej) i Nożycami przez prasę żydowską.

„Nowy Ład" jest do nabycia: w administracji miesięcznika ul. Zgoda 6 - 20; w Księgarniach: Prabucki i Płocha, Miodowa 1; Gebethner i Wolff, ul. Sienkiewicza 9; Księgarnia Św. Wojciecha, Al. Jerozolimskie 39; J. Lisowska, Al. Jerozolimskie 15; w kantorze „A. B. C.", Al. Jerozolimskie 3a, I. piętro.

Napad bandycki na plebanię

Na plebanię w Tęgoborzu pod Nowym Sączem dokonano napadu bandyckiego. Wieczorem dwóch zamaskowanych bandytów wtargnęło z rewolwerami na plebanię, sterroryzowawszy domowników, prob. ks. Staszałka, zrabowało 700 zł. gotówką, książeczkę PKO na sumę ponad 2.000 złotych. Podczas rabunku na plebanię przybył miejscowy katecheta ks. Soja. Bandyci dokonali u niego rewizji osobistej, a nie znalazłszy gotówki, zbiegli. Zarządzony za opryszkami pościg nie dał rezultatu.

Plaga drapieżników

Na terenie powiatu postawskiego na Wileńszczyźnie pojawiły się w okolicznych lasach stada rysiów, wyrządzając wielkie szkody materialne. Ludność zwróciła się do władz z prośbą o zarządzenie obławy.

Czy obóz Koca dochodzi do skutku?

Jak donosi „W. W." w kołach poinformowanych utrzymują, że prace płk. Koca nad tworzeniem ram nowego obozu politycznego zostały zakończone.

Po odbyciu szeregu konferencyj, na których miano ujednostajnić poglądy na nową organizację, płk. Koc zdał czynnikom kierowniczym raport o przebiegu prac.

Jak słychać, w niedalekiej przyszłości mają być podane do powszechnej wiadomości ogólne ramy tej organizacji, noszącej charakter jak najbardziej ogólny i nawołującej wszystkich do współdziałania w dziedzinie obronności państwa i wzmocnienia jego potęgi. Dopiero potym nastąpiłoby ogłoszenie szczegółów.

Czy reformacje powyższe mają już charakter ostateczny, trudno dziś przesądzać. Niewątpliwie jednak sprawę montowania organizacji posłało naprzód ogłoszenie wykazu imiennego, majątków przeznaczonych na licytację i wynikłe na tym tle spory. Zresztą powstawanie nowego B. B. nie ma żadnego znaczenia i na nikim wrażenia już nie robi.

60 tysięcy drzew zniszczyły burze śnieżne

Tegoroczne przedwczesne burze śnieżne w Małopolsce wschodniej wywołały poważne szkody. Jak obliczają, zniszczeniu uległo około 60.000 drzew, a także zbiory ziemiaków.

Notowania giełd warszawskich

Dewizy: Holandia 286.05; Berlin 212,36; Bruksela 89.50; Kopenhaga 116.25; Londyn 26.03; Nowy Jork 5.31⅛, Nowy Jork (kabel) 5,313/8; Oslo 130.75; Paryż 24.75; Praga 81,80; Sztokholm 134.25; Zurych 122.25; Mediolan 28.05; Marka niem. srebrna 127,00..

Papiery procentowe: 7% poż. stabil. 475.00 zł. (odcinki po 500 dol.) 480 zł., (odcinki po 100 dol.) 525,00 zł.; 3% poż. prem. inwest. I-ej em 65.25; II-ej em 66.00; 4% państw. poż. prem. dolar. 49,50; 5% poż. konwers. 53.00; 6% poż. dolar. 7700 (w proc.); 5% poż. kolej. konwers. 51,00; 4½% L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 46.00; 4½% L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 42,25; 5% L. Z. m. Warszawy 55,00 — 55,75 — 55.50; 4½% L. Z. m. Warszawy 51,00; 5% L. Z. m. Warszawy (1938 r.) 55.00 — 55.75 — 55.50. 5% L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 45,50 — 45,00; 5% L. Z. m. Częstochowy (1933 r.) 45.00; 5½% oblig. m. Warszawy 7 em 49.00; 6% oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 52,50.

Akcje: B. Polski 112,00 — 114.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.00; Węgiel 17,00; Lilpop 15.50 — 15.65 — 15.55; Starachowice 37,50.

W obrotach prywatnych 4% poż. konsolidacyjna (odcinki grubsze) 49,75 — 50.50; (odcinki drobniejsze) 49,00 — 49.50. 3 proc. renta ziemska (5.000 zł.) 51,25; Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 79.25—78,75 7 proc. poż. Śląska 67,50 — 66.75 — 67,00; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 67,50 — 66.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 28.00 — 28,50, zbiorowa 27,50 — 28,00, żyto eksportowe bez obrotów, żyto I st. 19.50 — 19.75, II st. 19,25 — 19,50, owies eksportowy 18,00 — 18,25, owies I st. 17,75 — 18,25, II st. 17,25 — 17,75, jęczmień browarny 26,75—27,75, I st. 23,50 — 24.00, II st. 22,75 — 23.25, III st. 22,00 — 22,25, groch polny 20.00 — 21.00, groch Victoria 27,00 — 29,00, wyka 19.50 — 20.50, peluszka 21,00 — 22.00, łubin niebieski 9.00 — 9.50, łubin żółty 18,00 — 13,50, rzepak 42,50 — 43.50, mąka pszenna I gat. 39.50 — 45.50, II. gat. 31,50 — 39,50, mąka żytnia I gat. 27,50 — 29,75, II gat. 31.00 — 32,00, otręby pszenne 13,00 — 14.50, żytnie 12,75 — 13,25, siemię lniane 36.00 — 37.00, kuchy lniane 20.50 — 21,50, ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50 zł.

MICHAŁ WSZERAD 21)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

— ...nie wiem, bo tramwaj ruszył i ja w nim. Myślę sobie — wszystko w porządku i robię jaknajbardziej obojętną minę, nie patrząc na nikogo, ale widzę po chwili, że wszyscy — słuchaj! — na mnie patrzą. I wyobraź sobie — podchodzi do mnie konduktor i mówi: „Miał pan pewnie jaki wypadek, bo palto z tyłu rozerwane od góry do dołu!...

— O, psia kość!

— ...ażem zdrętwiał. Wysiadam na najbliższym przystanku i do bramy. Tam zdejmuję moje palto, na rękę i wychodzę jak idiota, bo to październik i na dworze porządnie zimno. Siadam, uważasz znowu do taksówki i do domu. Kelner, płacić!

Zapłacili. Po czym znowu:

— I warto było tak im leść w łapę?

— Musimy. W przeciwnym razie plany nie mają żadnego znaczenia...

Na to tamten znowu:

— Pilnuj się. Turawski prowadzi przeciw nam, a to inteligenty oficer.

— Bo — ściszył głos — najlepiejby było taką drogą wydobyć resztę, co i te plany. Nie uciekać od majora, ale iść naprzeciw niego.

— Wiesz, to racja.

Coś tam jeszcze pogadali i wyszli.

Major przez chwilę patrzył na porucznika. Po czym skandując:

— Cie - ka - we?

— Bardzo. A cóż sierżant?

— Wybiegł za nami, ale go właściciel restauracji zatrzymał: „Zapłać pan najpierw, a potem uciekaj". I miał rację. Sierżancisko zgapiło się i nie zapłaciło wtedy, kiedy tamci płacili. Ale i to dużo.

— Bardzo dużo.

— I może znowu powiesz poruczniku, że ten twój mecenas Stendt...

— Będę uparty — bronił się Kasprzyk — oni powiedzieli, że wyjdą na przeciw pana majora. Trzeba pilnie obserwować tych, którzy od tamtej pory, czyli od dwóch tygodni przewinęli się...

— Dobrze, dobrze — ale ja sądzę, że największe usługi oddał nam ten, który mi pierwszy zameldował o zaginięciu planów. Zadzwonię do niego i rozpoczniemy pościg. Pana zwalniam, panie poruczniku, z obowiązku zajmowania się tą sprawą.

Kasprzyk podniósł oczy pełne zdziwienia i zarazem żalu.

— O, niech pan nie myśli, poruczniku, że mam do pana pretensję... Sądzę tylko, że z tamtym potrafimy sobie dać radę. No, niechże się pan rozchmurzy!

— A jednak Stendt...

— Stendt! Stendt! Widział go pan kiedy na oczy? Nie? No to go panu dzisiaj pokażę. Pójdziemy znowu na dancing, dobrze?

— Kiedy ja już nie mam tej swojej tancerki.

— Już? Zresztą całkiem normalne.. Śmieje się pan, panie poruczniku... No to dobrze. Tym razem ja przychodzę z tancerką. I jaką jeszcze! Pamięta pan tę blondynkę, co to wówczas upadła w kujawiaku? Niezła co?

X.

Od czasu tamtej niemiłej rozmowy, Irka nie była u Loli. Spotkała ją raz tylko, zupełnie przypadkowo na ulicy i dowiedziała się, że major naprawdę dobrze tańczy... W jakim celu to mówiła? Czy, żeby zatryumfować nad nią? Ależ nie ubiegała się o względy sąsiada „z dołu", nawet go w ostatnich czasach unikała. Unikała dlatego, że jej było Loli żal... „Ta sukienka, to moje okno na świat" Pamięta. Rzeczywiście Lola to biedna dziewczyna, ale... ale tak postępować z jednym z najszlachetniejszych chłopców, jakim był Kazik, nie wolno. Nie wolno. I gdy pomyślała o jego mizernej, zabiedzonej twarzy, miała wówczas ochotę zabiec majorowi drogę i przypomnieć się mu. „Wlepiał podobno we mnie oczy"... — Uśmiechnęła się z zadowoleniem. — „On naprawdę musi dobrze tańczyć".... Żeby tak kiedy ją zaprosił! Westchnęła.

Wyraźnie go unikała. Gdyby jednak kiedy jaki przypadek, a tu nic i nic. Może wyjechał? Nie — przecież była znowu z Lolą na dancingu...

Wracała wolnym krokiem do siebie. Zmęczyły ją dzisiaj panny w szkole, którym wcale do głowy nie chciała wchodzić chemia farb. „Cynober posiada składniki"... — a one, ach wesołe, swoją drogą, dziewczęta!

— Jak się masz, Irka!

Odwróciła się. Za nią szedł Kazik. Jakiś uradowany, jakby pełniejszy na twarzy. Byli z sobą po imieniu.

— A, ty? Pokaż się? Widzę, że wcale dobrze..

Wziął ją pod rękę.

— No, zdradzę na trochę Loleńkę... — śmiał się.

Irka zmarszczyła brwi. On tak mówi niewinnie! Inaczej, niż Lola o Turawskim: „No, dzisiaj będę się z nim dobrze bawiła!"

— Gdzie tak pędzisz?

— Tam, gdzie i ty.

— Do mnie?

— Prawie. O jedno piętro niżej.

(D. c. n.)

Polemika

Na politykę gospodarczą „Czasu" coraz większy wpływ zdają się wywierać czynniki wielkoprzemysłowe. Ostatnio stanowisko, zajmowane przez „Czas" w sprawie dewaluacji na sto mil. pachnie kominami fabrycznymi Łodzi.

Sposób na kryzys

„Czas" wywodzi:

Trzeba się tylko zdecydować na odstąpienie od tradycyjnej polityki walutowej i uelastycznić walutę w takich rozmiarach, aby możliwym było przystąpienie Polski do zarysowującego się międzynarodowego porozumienia gospodarczego.

Uelastycznić walutę! Odstąpić od tradycyjnej polityki walutowej! A potem — otworzyć granice!

Chodzi o to, aby energicznie włączyć się w gospodarkę światową a następnie, aby okres ożywienia wyzyskać do przeprowadzenia głębszych reform w zakresie administracji państwowej, podatków, etatyzmu, aby nareszcie na serio pomyśleć o stworzeniu rynku kredytowego.

Energicznie się włączyć, a potem dawać kredyty! Byle nie w jakichś złotych w złocie! Waluta musi być elastyczna, jak za dawnych, dobrych czasów, kiedy to przemysł łódzki brał olbrzymie kredyty w markach polskich, kupował dolary i funty, posyłał je do banków londyńskich i paryskich, a spłacał skarbowi polskiemu długi... w biletach tramwajowych (jeden za pół miliona marek). Czysty interes dla ...przedsiębiorczych firm, zasługujących na kredyt publiczny.

I ci się włączają

Wobec przełomowych chwil w życiu gospodarczym zjawił się na arenie i Żydowski Komitet Gospodarczy, którego łokciowy komunikat zamieszcza „Chwila". Pod przewodnictwem dr. Rosmarina Komitet doszedł do interesującej konkluzji gospodarczej:

Hasło równouprawnienia jest hasłem całej ludności żydowskiej w Polsce, którego bronić ona będzie solidarnie z całą swoją energią, widząc w faktycznym równouprawnieniu i dopuszczeniu żydów do wszystkich gałęzi życia gospodarczego i państwowego jedyną realną drogę do załatwienia sprawy żydowskiej w Polsce, co leży w interesie ogólno - państwowym.

„Czas" chce się włączyć w gospodarkę wszechświatową, a żydzi za to chcą się włączyć w gospodarkę polską i w polskie życie państwowe. To drugi sposób na kryzys, dający się razem z tamtym zastosować łącznie

Towarzysze walki

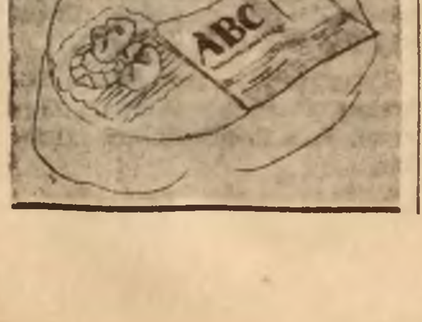
Równolegle z napięciem w sferach gospodarczych wzrasta napięcie w sferach socjalistycznych. Pojawił się na warszawskim bruku „Dziennik Popularny" pod redakcją p. Barlickiego. „Robotnik" gorąco wita „towarzysza pracy i walki".

Witamy jaknajserdeczniej nowego towarzysza pracy i walki. Jak widać z treści i zapowiedzi, nowy dziennik nie będzie miał charakteru ściśle partyjnego.

Zbieżność „pracy i walki" widać odrazu. W „Dzienniku Popularnym" produkuje się pogromca kleru, autor „Zmor", Emil Zegadłowicz, a zaraz nazajutrz w „Robotniku", produkuje się skromniejszy, podpisany tylko literami B. D. jego rywal, który powtarza bajkę, jakoby przywódcy powstańców należeli do masonerii.

Bo skoro, jak to już dziś dokładnie wiadomo, przywódcy rokoszu należą do... masonerii, cóż byłoby w tym dziwnego, że nad życiem tow. Caballero i jego kolegów z legalnego rządu hiszpańskiego czuwa wroga knowaniom masońskim — Opatrzność. Miarodajne w tej sprawie wyjaśnienie, np. ze strony jasnogórskiego przeora, byłoby — jak sądzimy — bardzo na miejscu.

Po naszej uwadze przed kilku dniami „Robotnik" usunął nagłówek z depesz madryckich „Komunikat legalnego rządu". Pan B. D. nadal jednak entuzjazmuje się legalizmem rewolucyjnym w Madrycie i sięga... do Opatrzności i jasnogórskiego przeora. Trzeba takiego pana znowu uderzyć po palcach. Niech się podpisze całym nazwiskiem, aby przynajmniej można było choćby oglądnąć wyznanie tego „towarzysza pracy i walki".



Z tajników K. P. P.

Kto ponosi winę masakry komunistów polskich w Rosji?

Pisaliśmy już o całych seriach morderstw, dokonywanych w Sowietach na polskich komunistach — każdego atoli, kto się o nich dowiedział, zastanowić musi stosunek do nich oficjalnych władz polskiej sekcji Kominternu — Komunistycznej Partii Polski. Władze te mieszczą się przecież w Moskwie, związane są ściśle z rosyjskim rządem; szereg polskich — niezawsze żydowskiego pochodzenia — komunistów, zajmował najwyższe stanowiska w tym rządzie — opinia ich mogła ocalić życie całemu szeregowi ofiar komunistycznego teroru. Jeżeli ta opinia nie wypowiedziała swego słowa — mamy pełne moralne prawo uważać członków ciał kierowniczych K. P. P. za współmorderców Jerzego Sochackiego i tylu innych, tymbardziej, że oficjalny ich organ („Nowy Przegląd") zawsze te morderstwa aprobował.

To nikczemne zachowanie się centrali K. P. P., aprobującej, jeżeli wręcz nie inspirującej mordowanie najzasłużeńszych dla siebie ludzi, stanie się zrozumiałe gdy dowiemy się o składzie tej centrali.

Stary komunizm polski mógł poszczycić się szeregiem ludzi o niewątpliwie wysokim umysłowym i ideowym poziomie. Wprawdzie założycielka Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, R. Luksemburg pozostała na zawsze obskurną śledziewką z doktorskim dyplomem, — nie można atoli według jej miary sądzić takiego Juliana Marchlewskiego, który, doprawdy godzien był lepszego losu, niż stanowisko prezesa tragikomicznego „rządu polskiego" w Białymstoku w r. 1920.

Jeżeli chodzi o Polskę niepodległą, to winę za znalezienie się dużej ilości polskich robotników i inteligentów w sekcji Kominternu ponoszą różne polskie stronnictwa popełniające kardynalne błędy, jeżeli chodzi o środowisko robotnicze, bo jego sympatie komunistyczne były nieraz wyrazem tylko protestu przeciwko zgangrenowanej biurokracji PPS-owskiej, przeciwko komedii parlamentaryzmu, dygnitarzom Kas Chorych, i polujących na posadki studentów, pozujących grać rolę „elity ruchu robotniczego."

Cała atoli polityka Kominternu wobec swej „polskiej sekcji" sprowadza się do niedopuszczenia tych naprawdę ideowych elementów do kierowania Kompartią Polski; jeżeli zdołają się do tego kierownictwa zakraść, posyła się je „pod stienku". Na czoło K. P. P. wysunął Komintern już od r. 1923 Juliana Leszczyńskiego — „Leńskiego".

Julian (?) Leszczyński, syn żydowskiego przedsiębiorcy przewozowego z Płocka, już przed wojną należał do S. W. K. P. i L., wypłynął atoli dopiero w czasie rewolucji rosyjskiej jako szef biura rządu sowieckiego dla spraw Polaków - i podrzędny funkcjonariusz czerezwyczajki; w tej ostatniej roli występował nieraz, jako prokurator przed sowieckimi sądami ze szczególną zajadłością występując przeciwko polskim księżom. Na sekretarza generalnego K. P. P. wybił się dopiero w r. 1923, usuwając z jej kierownictwa wszystkich starych i poważnych działaczy, jak Adolf Warszawski („Warski"), charakter dość lichy, ale człowiek, niewątpliwie inteligentny. W ciągu kilkunastoletniej dyktatury „Leńskiego" w K. P. P. większość wybitniejszych jej jednostek bądź wyekspediowano na tamten świat bądź, jak wspomnianego Warskiego, odsunięto od wszystkiego. Stanowiska ich przekazał Leński własnym ludziom, - prawie wyłącznie żydom, z których wymienić należy Saula Amsterdama „Henrykowski") i Witolda (o jej!)) Kolskiego alias Beńka Cukiera (nb. jeden z założycieli znanej komunistycznej organizacji studenckiej „Życie") i awanturnicę z łódzkiej rodziny plutokratycznej, obecnie uwięzioną „Marylę" Eiger.

Tych właśnie dygnitarzy traktować należy jako morderców Wojewódzkiego i innych — w każdym razie doszli do swych stanowisk po ich trupach...

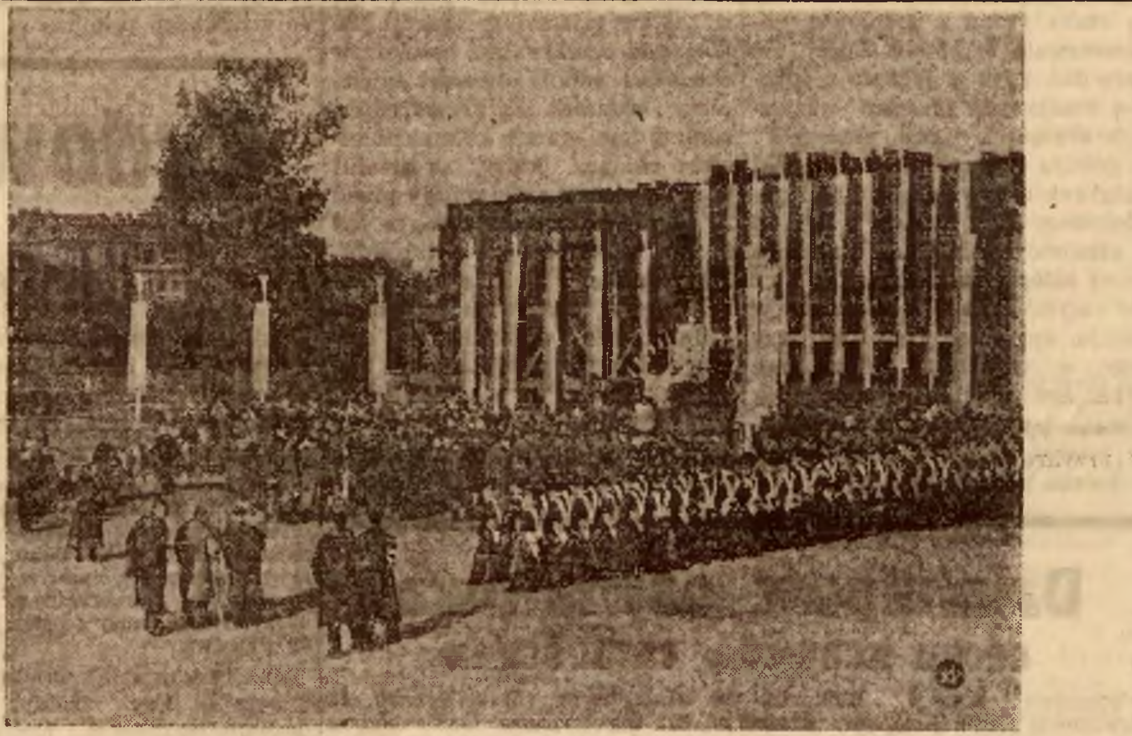
Organ żydostwa światowego o zbliżeniu polsko-francuskim

Ostatni numer „Paix et droit", mało wśród nieżydów czytanego organu „Alliance Israelite Uniwerselle" zawiera charakterystyczną interpretację zbliżenia polsko-francuskiego. Po uwagach, tyczących bolączek żydostwa polskiego, czytamy:

Ale na tym cennym tle jest parę jasnych punktów. Przedewszystkiem odnowienie sojuszu francusko - polskiego, które zmienia do pewnego stopnia klimat moralny kraju. Bardziej ścisłe stosunki z wielką demokracją zachodnią, tak popularny we wszystkich warstwach ludności, a od których niektórzy spodziewają się tylko korzyści gospodarczych i wojskowych, wywrzeć muszą wpływ na umysły ludzkie. Blok żywiołów skrajnych, antysemickich jest pod tym względem srodze uderzony.

Z drugiej strony oznaki poprawy gospodarczej dają się odczuwać w kraju. Nędza jest złym doradcą i nawet źródłem antysemityzmu. Jeśliby mógł być złagodzony kryzys, antysemityzm otrzymałby cios śmiertelny, jego przyczyna byłaby sparaliżowana. W tym rozumieniu poprawa bytu ludności wiejskiej byłaby bardzo pożądana. Gdyż marazm rolnictwa prowadzi do proletaryzacji włościan. A właśnie wśród sproletaryzowanych włościan znajdują agitatorzy antysemiccy najbardziej uważnych i przychylnych słuchaczy.

Tak oficjalny organ żydowski pojmuje sojusz polsko - francuski i ewentualność francuskiej pożyczki dla Polski. Wydaje nam się, że interpretacja polska będzie wyglądała całkiem inaczej, i że zbliżenie polsko - francuskie nie nastąpiło dlatego, że premierem Francji jest p. Blum, ale raczej... pomimo tego faktu. A także jest naiwnym złudzeniem, jakoby poprawa gospodarcza na wsi usunęła grunt spod nóg antysemitom.



Promowanie podchorążych saperów

Promocja młodych oficerów w szkołach podchorążych: saperów i wojsk sanitarnych

W dniu onegdajszym odbyły się w Warszawie uroczyste promocje absolwentów Szkoły Podchorążych Sanitarnych.

Na dziedzińcu Szkoły Podchorążych Saperów przyjął raport reprezentant p. Prezydenta R. P. i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, komndant Wyższej Szkoły Wojennej, gen. Kutrzeba.

Po Mszy polowej ,gen. Kutrzeba uroczyście promował i pasował absolwentów szkoły na podporuczników. Po uroczysości promicji odbyła się defilada, przy czym jedna z kompanij podchorążych wystąpiła w historycznych mundurach. Do nowych podporuczników przemówił gen. Kutrzeba, wręczając prymusowi szkołę szablę w darze od P. Prezydenta R. P.

Również na boisku Centrum Wyszkolenia Sanitarnego odbyła się w obecności przedstawiciela P. Prezydenta R. P. i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dyw. Norwid - Neugebauera promocja i pasowanie na podporuczników absolwentów Szkoły Podchorążych Sanitarnych. Po defiladzie gen. Norwid - Neugebauer wręczył prymusowi szablę.

Obok produkujemy zdjęcia z tych uroczystości.

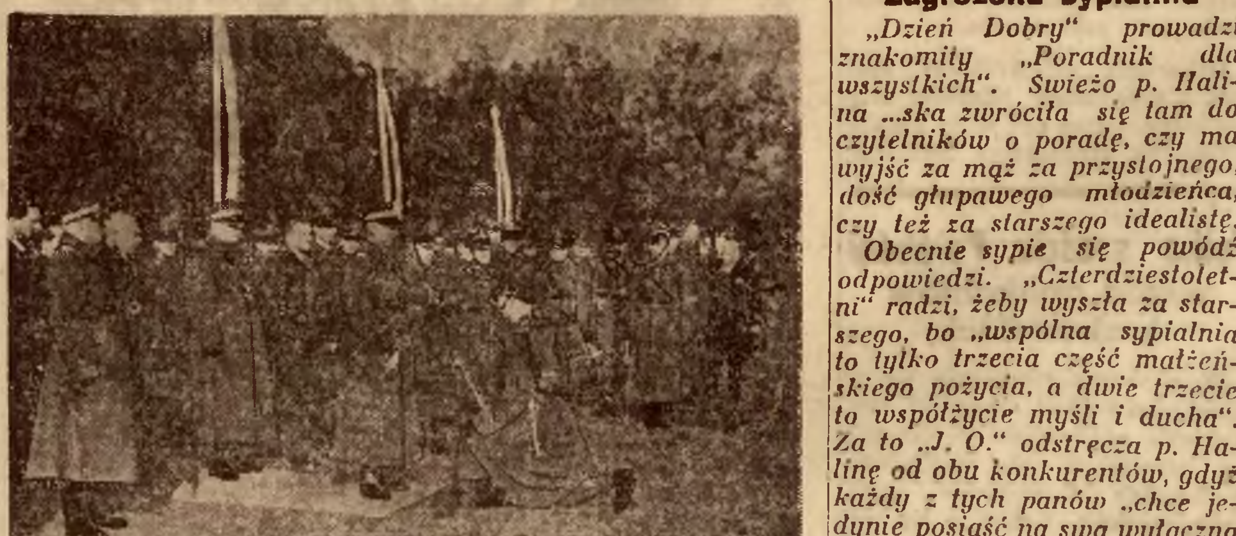
Sowiety — czerwonym w Hiszpanii

Dar trzech okrętów wojennych

Komisarze - czekiści w drodze do Barcelony

„Matin" twierdzi, że rząd sowiecki zamierza zaofiarować rządowi hiszpańskiemu trzy okręty wojenne. Poza tym komisariat wojny wysyła do Barcelony 30 instruktorów wojskowych z pomiędzy oficerów armii czerwonej. Instruktorzy ci wyjechali już do Barcelony, gdzie stawią się do dyspozycji sowieckiego konsula generalnego Antonowa Owsiejenko , którego „Matin" nazywa przyszłym dowódcą czerwonej katalońskiej armii. Większość z tych instruktorów — to cudzoziemcy. Nazwiska ich: Wilhelm Schmidt, Fekete Bela, Kazimierz Lewandowski, Witold Kliwis, Artur Linde, Maurycy Legere, Mikołaj Konka. Jednocześnie do Barcelony wyjechało — według „Matin" — 20 sowieckich lotników, zaopatrzonych w fałszywe paszporty, którzy natychmiast mają wstąpić w szeregi hiszpańskiego lotnictwa. Wreszcie w drodze do Barcelony jest trzech wybitnych komisarzów czerezwyczajki: Batow, Koładze i Gorb, którzy mają stanąć na czele barcelońskiej policji politycznej. Wreszcie — według dziennika — z Odessy i Krymu wyrusza transport samolotów, armat, cekaemów, nabojów karabinowych itd. Koszty pokrywa komisariat skarbu i sowiecki Bank Państwowy.

Morze to potęga Polski



Promowanie podchorążych sanitarnych

To jest tak —

Oświadczenie królewskie

Oświadczenie króla Leopolda, że Belgia zamierza prowadzić politykę wyłącznie belgijską i że bezpieczeństwa swego szukać będzie w należytym dozbrojeniu i zasadzie neutralności — jest niewątpliwie jednym z ciekawych wydarzeń politycznych.

W ogóle Belgia jest krajem stojącym u wrót ważnych przeobrażeń i zdecydowanie wstępującym na nową drogę. To bowiem, co mówił król, stanowi porzucenie drogi i jej papierowych gwarancyj, a także porzucenie polityki paktów wspólnych z Francją czy Anglią. Cała nacjonalistyczna Belgia tego oddawna się domagała i jak zwykle znalazła w monarsze wyraziciela swych dążeń.

Dla nas najciekawszym jest owo stanowcze zerwanie z Francją — a właściwie oddzielenie od niej swych losów i swojej polityki. Przewiduje się więc budowanie umocnień nie tylko jak dotychczas na granicy z Niemcami, ale też i z Francją. Słowem Belgia wyrzeka się sojuszów i prowadzić będzie politykę pewnego odosobnienia — możliwą i wskazaną dla niej właściwie dlatego, że jest tak mała i słaba.

Że Belgia tę drogę obrała, dziwić się nie można i w owym oddzieleniu się od Francji nie można dostrzec jakichś błędów rozumowania. Dzisiejsza Francja nie jest ani zbyt pewna, ani zbyt sympatyczna. Katolicki „Rex" musi nieufnie patrzeć na Bluma i nie może być z nim w wielkim koleżeństwie. Wprawdzie „Rex" jeszcze nie jest u władzy, ale sytuacja jest tam taka, że wbrew jego woli już rządzić nie bardzo można.

Co do nas, to pewne koła niewątpliwie uznają, że krok Belgii osłabiając Francję, czy w każdym razie ją trochę umniejszając międzynarodowo — nie wychodzi i nam na korzyść. My nie będziemy tego zdania i widzimy w nim przede wszystkim dzieło korzystne dla całej narodowej i katolickiej Europy.

Kolce bez róż

Ludzie się kocą

Ludzie na świat przychodzą
dzięki inklinacji—
Zwyczajnie — nie wiadomo na
co ani po co...
Lecz dziś świat stanął wobec
olbrzymiej sensacji:
Że w sanacji się ludzie nie rodzą, a... kocą..
(Goniec Warszawski).

Zagrożona sypialnia

„Dzień Dobry" prowadzi znakomity „Poradnik dla wszystkich". Świeżo p. Halina ...ska zwróciła się tam do czytelników o poradę, czy ma wyjść za mąż za przystojnego, dość głupawego młodzieńca, czy też za starszego idealistę.

Obecnie sypie się powódź odpowiedzi. „Czterdziestoletni" radzi, żeby wyszła za starszego, bo „wspólna sypialnia to tylko trzecia część małżeńskiego pożycia, a dwie trzecie to współżycie myśli i ducha". Za to „J. O." odstręcza p. Halinę od obu konkurentów, gdyż każdy z tych panów „chce jedynie posiąść na swą wyłączną własność. To samoluby".

Rozumiemy interes czterdziestoletniego, który radzi „starszego pana" i instynktowny odruch p. J. O., który nie chce, by panna Halina stanowiła czyjkolwiek wyłączną własność.

Pannę Halinę musimy przestrzec, by nie wierzyła obu uczestnikom ankiety, bo widać, że nie są bezinteresowni. Lepiej niech spróbuje znanej wróżby z palców. Jeżeli się spotkają — to przystojny i głupawy, jeżeli nie — to starszy idealista. Taka ankieta w samotności będzie dla panny Haliny korzystniejsza, bo inaczej... po wyjściu za mąż, będzie musiała całą redakcję „Dzień Dobry" puszczać na dzień dobry do swojej sypialni.

Są sprawy, których się nie wywleka przed tłumem gapiów.

Chłopi biją żydów w Małopolsce Wsch.

We wsi Kozłowo pod Tarnopolem doszło do wystąpień antyżydowskich. Przybyli na targ chłopi porozbijali stragany żydowskie oraz pobili kilku handlarzy żydów.

„Straszny dwór"

Opera St. Moniuszki w Teatrze Wielkim

Przed 71 laty, we czwartek, odbyła się w Teatrze Wielkim w Warszawie premiera nowej opery Stanisława Moniuszki „Straszny Dwór" do słów Jana Chęcińskiego. Obecnie, na otwarcie sezonu 1936-37 wystawiono to wybitne dzieło naszego największego twórcy operowego w nowej reżyserii i zmienionych dekoracjach, lecz w autentycznej wersji muzycznej.

Bez przesady twierdzić można, że „Straszny Dwór" jest najlepszą operą polską. Czas — ten najpewniejszy sprawdzian — pokazał, że — w przeciwieństwie do treści „Halki", — „Straszny Dwór" nie tylko się nie zestarzał i nie przeżył, lecz nawet, przeciwnie, nabrał jakichś młodzieńczych rumieńców, nowej barwy i tężyzny. Duża w tym zasługa doskonałego tekstu J. Chęcińskiego, pełnego pogody i niefrasobliwego humoru. Ale i muzyka moniuszkowska okazała się takim arcydziełem, którego nieprzemijające wartości artystyczne gwarantują długą żywotność znakomicie udanej operze. Dosyć naiwna historia dwóch dzielnych wojaków Stolnikowiczów — Stefana i Zbigniewa — których przebiegły Amor wystrychnął na dudków, została podana w formie zręcznej i bezpretensjonalnej, okraszonej zlekka momentami nieszkodliwej grozy (sceny 3-go aktu).

„Straszny Dwór" posiada fragmenty wspaniałe, — jak: kłótnia myśliwska, mazur, arię z kurantami, — stawiające to dzieło w pierwszym rzędzie najznakomitszych oper o światowym rozgłosie. Ma jednak kompozycja moniuszkowska i szereg wad, z których najdotkliwszą jest zbytnia rozwlekłość, wymagająca licznych skrótów w partyturze. Skrótów tych było już sporo na inauguracyjnym przedstawieniu. Dla dobra opery należałoby ich poczynić jeszcze znacznie więcej w przyszłości.

Poza tym — jeśli się wróciło do dawnej muzycznej wersji moniuszkowskiej, wraz z jej charakterystyczną instrumentacją prawie wyłącznie smyczkową, — to należałoby i całe wykonanie dzieła potraktować bardziej stylowo, zbliżyć je do charakteru epoki: lekkiej i barokowej. W przeciwnym razie „Straszny Dwór" chwilami chybia: brzmi przyciężko i trochę się dłuży.

Część winy tego ponosi młody, o porywistym temperamencie, ale nie dość jeszcze rutynowany kapelmistrz Mieczysław Mierzejewski, który dyrygował przedstawieniem ze zwykłym patosem i werwą, utrzymując tempo żywe i dopingując orkiestrę wszelkimi siłami. Wydobył też dużo blasku i śpiewności z poszczególnych instrumentów, do czego przyczyniło się niemało lepsze rozsadzenie orkiestrantów i usunięcie niepotrzebnych desek, tamujących siłę dźwięku.

Obsada wokalna została dobrana jednolicie. Pod względem aktorskim najlepszy był Adam Dobosz w świetnej roli Pana Damazego. Głosowo wybijała się F. Platówna (Cześnikowa) i celował W. Brégy, jako Stefan. E. Mossakowski (Miecznik) i E. Bender (Zbigniew), oraz M. Karwowska (Hanna) i J. Hupertowa (Jadwiga) byli dobrzy. Niezłe momenty miał A. Michałowski, jako Skołuba i S. Znicz, jako Maciej. W pozostałych rolach: Z. Stecka (Ochmistrzyni) i J. Granowski (Grześ).

Reżyseria Aleksandra Zelwerowicza — pod względem teatralnym bardzo fachowa — nie zdołała w zupełności rozwiązać problemu inscenizacji operowej, mającej własne, odrębne warunki i odmienne prawa. Sztywność śpiewanych scen, tradycyjna nieruchomość postaci śpiewających może być usunięta tylko przy pomocy bardzo wyszukanych środków, lub jakimś umiejętnym zabiegiem muzyczno - reżyserskim.

Dekoracje Józefa Wodyńskiego udane, zwłaszcza w I akcie. Chóry przygotowane przez B. Kubika, brzmiały soczyście.

Mazur w ostatnim akcie wypadł efektownie, ale nie bardzo po polsku: tańczono go za ciężko, z rosyjska, z hukiem i rozmachem. Kilka nowych ciekawych fragmentów choreograficznych pomysłu S. Leontiewa, wykonał balet sprawnie, dając dowody, że się znajduje w dobrej formie.

Na uznanie zasługuje staranie nowego dyrektora Jerzego Mazaraki, o przywrócenie dawnej tradycyjnej świetności zewnętrznej przedstawieniom Teatru Wielkiego: sala tym razem była naprawdę gruntownie odnowiona, ukwiecona, obficie oświetlona rzędami nowych lamp elektrycznych, lśniąco i w ogóle „galowa".

Początek dobry. Po udanej inauguracji sezonu oczekujemy dalszej systematycznej poprawy repertuaru operowego i ciągłego lotu w zwyż w dbaniu o stały poziom artystyczny.

Michał Kondracki

Rozwój faszyzmu w Anglii

przeraża socjal stów, l berałów i masonów

Na jednym z przedmieść Londynu miało się odbyć zgromadzenie stronników Mosley'a. Zgromadzenia tego w ostatniej chwili zakazano z uzasadnieniem „uniknięcia zakłócenia spokoju publicznego". Drugie zgromadzenie odbyć się miało w Swansea, gdzie przemawiać miał przywódca faszystów angielskich Mosley. Zgromadzenie to zostało również zakazane. Policja otrzymała wiadomość, że Mosley chce zorganizować pochód czarnych koszul w nocy w wschodniej dzielnicy Londynu. Policja wobec tego przedsięwzięła środki ostrożności, wzdłuż zamierzonej trasy pochodu i na placach ustawiono 1000 policjantów, którzy czuwali przez całą noc, rozsyłając po całej dzielnicy liczne patrole.

„Daily Herald" w dzisiejszym numerze domaga się od rządu wydania zakazu noszenia mundurów partyjnych i położenia kresu „prowokacyjnej" akcji faszystów.

W związku z dzisiejszą radą gabinetową, na której między innymi rozpatrywane będą zarządzenia konieczne dla utrzymania spokoju publicznego, sekretarz londyńskiej rady naczelnej związków zawodowych wystosował pismo do ministra spraw wewnętrznych, w którym powołując się na niedzielne zaburzenia we wschodniej dzielnicy Londynu, podkreśla konieczność **zdecydowanego wystąpienia przeciwko wszelkim partyjnym organizacjom o charakterze militarnym.**

Jak podpalono lokal faszystów?

LONDYN, 15. 10. Według zeznań młodej dziewczyny, która była świadkiem najścia na siedzibę faszystów Mosleya w dzielnicy Bethnel Green około godz. 3-ej w nocy przed lokalem faszystów zatrzymał się samochód, którego latarnie były zgaszone. Z samochodu tego wyszło 2 mężczyzn, którzy wylali zawartość naczynia z benzyną na drzwi siedziby faszystowskiej. Wkrótce buchnęły płomienie. Sprawcy podpalenia zbiegli. Młoda dziewczyna nie mogła rozpoznać ich twarzy.

Spór o tytuły króla

opóźnia nominac,ę ambasadora

W związku z bliską zmianą na stanowisku ambasadora Francji przy Kwirynale, toczą się rokowania o tekst listów uwierzytelniających, które złożyć ma rządowi włoskiemu nowy ambasador Francji p. Saint Quentin. Ponieważ król włoski przyjął w maju b. r. tytuł cesarza Etiopii, przeto zasadnicze trudności, na jakie na trafiają te rokowania, polegają na tym, aby listy uwierzytelniające nowego ambasadora francuskiego brały należycie pod uwagę zmianę konstytucyjną, jaka zaszła w ciągu ostatniego roku we Włoszech. Wobec tego, że Francja, nie uznając anekcji Eiopii, odmawiała dotychczas akredytowania swego ambasadora przy Wiktorze Emanuelu 3-im jako „królu Włoch i cesarzu Etiopii", przeto ze strony włoskiej zaproponowano formułę kompromisową, mówiąc o ‚królu Włoch, cesarzu Etiopii". Formuła ta nie zawiera łącznika „i" oraz — zdaniem strony włoskiej — różni się tym od formuły pierwszej, mówiącej o ‚królu Włoch i cesarzu Etiopii", że wskazuje tylko na nowy tytuł, a nie na nową funkcję prawno - państwową króla włoskiego. Dlatego też, zdaniem opinii włoskiej, formuła ta powinna być przyjęta przez Francję. ponieważ nie zawiera w sobie uznania aneksji Eiopii przez Włochy, a ogranicza się do formalnego uznania samego tylko tytułu króla włoskiego.

Tajemnica pokoju hotelowego

Człowiek, który 20 lat woził trupa ze sobą

Wypadek w stylu niesamowitych opowiadań Edgarda Poe miał miejsce w jednym z niewielkich hotelików paryskich. Administracja hotelu była zaskoczona dziwnym zjawiskiem. Od dłuższego czasu żadna z pokojówek nie pozostawała w hotelu dłużej, niż parę dni, gdyż w jednym z pokojów hotelowych zdaniem wszystkich służących „coś straszyło". W pokoju tym mieszkał rosyjski emigrant, ukrywający się pod pseudonimem „hr. Kerkow". Był on w skrajnej nędzy i od dłuższego czasu zalegał za mieszkanie. Zwykle całymi dniami pozostawał w pokoju, opuszczając go dwa, trzy razy w tygodniu. Wychodząc zwykł był zabierać ze sobą duży futerał, z wyglądu przypominający futerał od wiolonczeli. To też w hotelu krążyła wersja, że gość jest grajkiem ulicznym.

W czerwcu r. b. „hrabia Kerkow" nagle opuścił hotel, motywując to koniecznością wyjazdu zagranicę. Nie mogąc uregulować całej należności, pozostawił w zastaw tajemniczy futerał. Po dłuższym oczekiwaniu, hotelarz w obecności policji otworzył tajemniczy pakunek i z przerażeniem znalazł tam mumię kilkunastoletniego chłopca, który, jak ustalili lekarze, zmarł conajmniej przed 20 laty. Śledztwo ustaliło, że był to syn tajemniczego „hrabiego", który za nic w świecie nie chciał rozstać się ze swym dzieckiem. Jednocześnie wyjaśniło się, dlaczego żadna z pokojówek nie mogła pozostawać w hotelu dłużej, niż parę dni. Ilekroć tajemniczy gość nie zabrał swego futerału, służące przy sprzątaniu zaglądały do środka. Żadna jednak z nich nie chciała przyznać się zarządowi, że otwierała pakunki stanowiące prywatną własność gościa. Wolały jednak zrezygnować z pracy, niż po raz drugi wchodzić do strasznego pokoju.

Żydowska „danina krwi"

i żydowskie żądania

Deklaracja Żyd. Komitetu Gospodarczego

Żydowski Komitet gospodarczy wydał w tych dniach komunikat w sprawie położenia gospodarczego żydów w Polsce. W komunikacie tym pisze między innymi:

Urodzeni na polskiej ziemi, spełniając swe obowiązki obywatelskie, składając na rzecz Państwa na równi ze wszystkimi obywatelami daniny krwi i mienia (!), żydzi w Polsce są obywatelami równorzędnymi i uprawionymi do pomocy i opieki ze strony Państwa.

Jak to tam z tą „daniną krwi i mienia"? Czy mamy naszym współmieszkańcom przypomnieć ich bohaterstwo w 1919 i 1920 roku, ich „daninę krwi" na ulicach Grodna i innych miast, gdzie walczyli z wojskiem polskim?

A dalej komunikat opiewa:

„Z uwagi na historyczną rolę kupiectwa żydowskiego w Polsce (!), które było i jest w większej mierze jeszcze po dzień dzisiejszy pionierem(!) polskiego(!!) handlu i eksportu żydowski Komitet Gospodarczy stwierdza, że ujemna ocena żydowskich placówek, jest wysoce krzywdząca dla żydowskiej warstwy kupieckiej".

Rola żydowskiego kupiectwa w Polsce jest rzeczywiście „historyczna". Zanik kupieckiej warstwy polskiej, opanowanie przez żydów niemal wszystkich dziedzin handlu i przemysłu, wyzysk robotnika i chłopa polskiego oto wyniki „historycznej akcji żydostwa".

Na koniec komunikat stwierdza, że

Hasło równouprawnienia jest hasłem całej ludności żydowskiej w Polsce, którego bronić ona będzie solidarnie z całą energią, widząc w faktycznym równouprawnieniu i dopuszczeniu żydów do wszystkich gałęzi życia gospodarczego i państwowego jedyną realną drogę do załatwienia sprawy żydowskiej w Polsce, co leży w interesie ogólno państwowym.

Załatwienie sprawy żydowskiej w Polsce rzeczywiście leży w interesie ogólno-państwowym. Ale musi ono iść trochę w innym kierunku. O tym żydzi dobrze wiedzą. Jeśli zaś piszą wzruszające „komunikaty" to poto, aby zagłuszyć głos zdrowego rozsądku, który nakazuje im jak najrychlejsze zbieranie manatków.

Działalność oświatowa

cechu krawców chrześcijan

Staraniem Komisji Kulturalno-Oświatowej Cechu Krawców Chrześcijan rozpocznie się dnia 19 b. m. cykl wykładów dla członków Cechu. Wykłady fachowe prowadzone będą przez Mistrzów Cechu, ogólnokształcące (księgowość, psychologia klienta itp.) przez prelegentów Wydz. Kultury i Oświaty Pozaszkolnej Zarz. Miejsk. m. st. Warszawy.

Inauguracyjny wykład wygłosi p. dyr. Taskir dnia 19 b. m. o godz. 20 w lokalu Cechu (Krak. Przedm. 41 m. 6). Dla członków Cechu ulgowe zapisy do dnia 1 listopada r. b.

Ze względu na konieczność konsolidacji Rzemiosła Chrześcijańskiego, Zarząd prosi o zapisywanie się w poczet członków Cechu wszystkich krawców chrześcijan.

Zapisy: ul. Krak. Przedm. 41 m. 6 w godz. 9—14 i 18—20; w soboty od 9—4.

Radny gminy żydowskiej przed sądem

za przywłaszczenie 70.000 złotych

Żydowaska dzielnica Warszawy ma dzisiaj nielada sensację. Oto, po długotrwałym dochodzeniu posadzono na ławie oskarżonych wieloletniego radnego gminy żydowskiej i intendenta cmentarza żydowskiego Zelmana Gleichgewichta, zarzucając mu sprzeniewierzenie 70.000 zł. Miał on zawrzeć poufną spółkę z miejscowym dzierżawcą działu kwiatowego Nachmanem Węgierko, dzieląc się z nim zyskami, które nie były zupełnie księgowane. W związku z tym popełniał i inne malwersacje.

Na rozprawę wezwano licznych świadków, a ponad to przybyły tłumy ich współwyznawców, komentujące fakt oszustw popełnianych przez oskarżonego.

Oskarżony „patriarchalny" starzec z siwą brodą tłómaczy się nie jasno, to też sąd wiele godzin stracił na skrupulatne ustalanie punkt po punkcie wszystkich jego malwersacji. Ciekawie przysłuchiwał się przewodowi prezes gminy żydowskiej, noszący dziwnym zbiegiem okoliczności czysto „aryjskie" nazwisko — Mazur(!)

Gdy żyd buduje szkołę

Skandaliczna gospodarka magistratu Zamościa

Zarząd miejski w Zamościu ogłosił w roku ub. przetarg na budowę szkoły drewnianej. Początkowo budowę otrzymał przedsiębiorca Polak, Dziuba. Z niewiadomych jednak powodów przetarg unieważniono i budowę szkoły powierzono żydowi, Kiwie Hercowi, który jako nie-fachowiec, nie dawał żadnych gwarancyj należytego wykonania powierzonej mu budowy. Herc wybudował gmach szkolny z drzewa zgniłego i zmurszałego, co wywołało w krótkim czasie powstanie grzyba i budynek, który kosztował miasto 80 tys. zł., stał się niezdatny do użytku. Nadomiar wyziewy gnijącego drzewa grożą zdrowiu dzieci szkolnych.

Wydział techniczny magistratu w dość oryginalny sposób pragnie powstrzymać katastrofalne rozszerzanie się grzyba. Kierowniczka szkoły otrzymała zakaz mycia podłóg w klasach, a jednocześnie wycięto w podłogach otwory, którymi do wnętrza klas dostają się wyziewy grzyba. W tych warunkach w szkole przebywa kilkaset dzieci. Dygnitarze zarządu miejskiego w Zamościu powinni zostać pociągnięci do odpowiedzialności.

Sprostowanie urzędowe

Powołując się na tymczasowe przepisy prasowe, zamieszczone w Dz. U. z dnia 7. II. 1919 r. Nr. 14. poz. 186. art. 22:, prosimy o zamieszczenie w najbliższym numerze pisma W. Panów następującego sprostowania, dotyczącego artykułu p. t. „Żydofilstwo na S. G. H.". „Zwalczanie narodowego Koła Ekonomistów" i „Zawodne, a niezbyt budujące metody" w Nr. 286 pisma „ABC Nowiny Codzienne" z dnia 5. 10 br.

1. Nieprawdą jest, jakoby zarząd sanacyjno - komunizujący Bratniej Pomocy nie miał żadnego autorytetu na terenie uczelni.

Natomiast prawdą jest, że zarząd Bratniej Pomocy Studentów S. G. H. reprezentuje polską młodzież akademicką, nic wspólnego niemającą z jakiemikolwiek ruchami komunistycznemi, a ideologią jego są wskazania Wielkiego Marszałka.

O autorytecie Bratniej Pomocy świadczy ilość jej członków oraz opinia, jaką wydają o niej wszyscy poważnie pracujący i studiujący studenci.

2. Nieprawdą jest jakoby zarząd Bratniej Pomocy miał komunistyczne zacięcie i brał udział in gremium w niedawnych uroczystościach Krwawej Środy.

Natomiast prawdą jest, że ideologia członków zarządu Bratniej Pomocy nie ma nic wspólnego z komunizmem i nikt z członków zaródwno zarządu jak i innych władz T-wa w obchodzie Krwawej Środy udziału nie brał.

Pozostajemy z poważaniem Sekretarz Generalny Żelawsk Zygmunt, P. o Prezes Sykora Ottokar.

Pierwsza stacja

telewizyjna w Polsce

W najblższym czasie rozpoczną się prace nad zainstalowaniem pierwszej w Polsce stacji do nadawania widowisk telewizyjnych.

Doświadczalna stacja telewizji powstaje na 16-ym piętrze warszawskiego drapacza chmur na pl. Napoleona. Czynione w niej będą próby nadawania widowisk do kilku aparatów odbiorczych umieszczonych w różnych punktach stolicy.

Tylko sześciu Polaków

wśród aplikantów krakowskich

W Krakowie rozpoczęły się w izbie adwokackiej egzaminy adwokackie aplikantów. Do egzaminu przystąpiło 52 aplikantów. Wśród nich jest 46 żydów i tylko 6-ciu Polaków. Cyfry te są tak wymowne, że komentarzy nie wymagają.

Czy małpom

wolno palić?

Jeden z sądów paryskich rozpatrywał niedawno osobliwą sprawę, czy wolno małpom palić cygara. Aptekarz Raymond Villiers członek francuskiej ligi obrony zwierząt wybrał się pewnego wieczoru na przedstawienie do cyrku. Podczas przedstawienia ukazała się na arenie ubrana w strój ludzki małpa, która zasiadłszy za stołem, najpierw wypiła szklankę wina, a następnie zapaliła cygaro. — Publiczność pokładała się ze śmiechu i uciechy, ale Monsieur Villiers uważał, że palenie bynajmniej nie sprawiło małpie przyjemności, gdyż po pewnym czasie zaczęła ona kichać i kaszleć. — Wobec tego pan Villiers oddał sprawę do sądu, oskarżając właściciela cyrku o znęcanie się nad zwierzętami. Właściciel cyrku zaprzecza stanowczo, jakoby palenie sprawiało przykrość małpie i powołał się na zdania licznych rzeczoznawców. Sprawa jest narazie nierozstrzygnięta.



Z PRASY:

„Całe niemal żydostwo polskie przeciwstawiło się emigracji żydów do Palestyny".

Najście żydów na śródmieście stolicy

odbywa się w coraz szybszym tempie

Zażydzenie Nowego Swiatu, Brackiej, Szpitalnej i Mazowieckiej

Przed kilkunastu dniami w artykule p. t. „Nalewki maszerują ku śródmieściu" — poruszyliśmy sprawę fatalnego zażydzenia sklepów, jakie daje się ostatnimi czasy zauważyć w śródmieściu Warszawy. Wędrówka wzdłuż centralnej arterii handlowej miasta - ulicy Marszałkowskiej przekonała nas, że 90 procent sklepów na tej ulicy pozostaje w rękach żydowskich — co więcej, że sklepy do niedawna polskie, przechodzą w ostatnich miesiącach gremialnie do rąk żydów.

Niestety — zjawisko to nie jest wyłącznym „przywilejem" ulicy Marszałkowskiej. Kupcy z Nalewek i Gęsiej przenoszą się także i na inne ulice śródmieścia, wybierają najlepsze punkty handlowe, otwierają po trzy, cztery filie w śródmieściu — centralę zachowując na Nalewkach.

Śledzie, włóczki i radio

Zbadajmy z kolei następną oś handlową Warszawy, przecinającą miasto wzdłuż. z południa na północ — Plac Trzech Krzyży, Bracka, Szpitalna, Mazowiecka. I tu występuje to samo zjawisko: Gdzie tylko polski kupiec z jakichkolwiek powodów opuści swój sklep — kwateruje się na jego miejsce żyd.

Na placu Trzech Krzyży — zażydzona jest cała strona, przylegająca do bazaru; — cuchnące sklepiki ze śledziami i rybami, niechlujne składy obuwia, kaloszy, galanterii, materiałów bławatnych, są w rękach żydowskich. Po drugiej stronie placu — otworzono niedawno duży, elegancki, żydowski skład włóczek i wełen, który robi konkurencję kilku sklepom polskim tego typu, mieszczących się w najbliższym sąsiedztwie.

Na Brackiej, mamy do zanotowania: żydowską, bogato zawsze zaopatrzoną w towar owocarnię (znów konkurencja dla sąsiedniej polskiej), dalej nowy żydowski sklep aparatów radiowych, magazyn bielizny i pończoch, drugi — galanterii i materiałów bławatnych o wyjątkowo niechlujnej i brudnej zawsze wystawie, sklep jubilerski, skład konfekcji męskiej. Po drugiej, parzystej stronie ulicy Brackiej — żydowski zegarmistrz i od niedawna istniejący żydowski skład przyborów fotograficznych.

Antagonizmy na Szpitalnej

Stosunkowo mało zażydzona jest ulica Szpitalna — choć powstało tam niedawno kilka nowych sklepów: filia polskiego składu futer, polski salon samochodowy, sklep z konfekcją dziecięcą, konfekcją męską. Niektóre firmy starają się nawet uwidocznić swój chrześcijański charakter, umieszczając na wystawie napis „Zwalczaj kryzys, kupując u swoich" lub „firma chrześcijańska". Ale i tu powstały także nowe firmy żydowskie: Skład konfekcji męskiej, sklep piśmienny — ponadto znana firma perfumeryjno - kosmetyczna odstąpiła swój sklep wraz z firmą żydom. Wieczna wojna trwa również między dwoma sklepami pantofli rannych, wyrobów skórzanych i t. p., które znajdują się po dwóch stronach ulicy, akurat vis à vis siebie: Jedna polska, druga żydowska.

Na Mazowieckiej — zdawałoby się, że już nie ma miejsca dla żydów. A jednak znalazło się go dość po parzystej stronie ulicy, by pomieścić żydowską owocarnię, wspolny sklep jubilera z kolekturą, nową perfumerię i drugą perfumerię — filię paryską, która oddała przedstawicielstwo na Polskę żydowskim przedsiębiorcom.

Żydki z Nowego Światu

Z kolei udajemy się na "inspekcję" „wzdłuż Nowego Światu. O ile nieparzysta strona tej ruchliwej ulicy przedstawia się jeszcze nienajgorzej — o tyle po parzystej stronie znajduje się blisko 30 sklepów żydowskich, z których przynajmniej połowa powstała stosunkowo niedawno.

A więc: Skład konfekcji męskiej, elegancki magazyn torebek damskich i walizek, księgarnia, perfumeria, skład apteczny — doniedawna mieszczący się na Starym Mieście, skład farb i lakierów, drukarnia — introligatornia, nowa filia żydowskiej firmy radiowej, podwójny sklep perfumeryjno - bieliźniany, znów perfumeria. To najnowsze zdobycze żydowskiego handlu na Nowym Świecie. Poza tym — jeszcze drugie tyle żydowskich firm oddawna zakorzenionych — a więc skład kawy i herbaty, sklep z guzikami, galanteria, sklep jubilersko - zegarmistrzowski, sklep z nabiałem, trzy znakomicie prosperujące składy bławatne, znów zegarmistrz, konfekcja męska, sklep tytoniowy, skład pończoch i bielizny, bazar piśmienny.

Konspiracja nie pomoże.

Garść tych obserwacyj, z terenu najważniejszych ulic śródmieścia już wystarczy. Powstają jak grzyby po deszczu nowe firmy żydowskie — kryjące się zazwyczaj pod nic nie mówiącą nazwą w rodzaju „Club", „Savoy", „Novita", „Mery" i t. p. Co charakterystyczne, firmy te zasłaniają szczelnie drzwi wejściowe i wystawy firaneczką — tak, że klient wchodząc do sklepu nie wie, czy trafił do sklepu żydowskiego, czy polskiego. Wiele firm żydowskich bierze się jeszcze na sposób i angażuje personel chrześcijański, by stworzyć wszelkie pozory, że sklep jest polski. Jak wynika z naszego pobieżnego przeglądu — żydzi zakładają ze szczególnym upodobaniem sklepy perfumeryjne, fotograficzne, jubilerskie i radiowe — choć poza tym oczywiście w każdej branży jest ich dość. Wiąże się to zapewne z charakterem ogólnym ulicy — np. na Chmielnej czy Kruczej będą się mnożyły żydowskie sklepy kapeluszy, na targowiskach — stragany nabiałowe, spożywcze i z obuwiem i t. p. W każdym razie związki kupieckie Warszawy winny zwrócić pilniejszą uwagę na bolesny fakt zażydzania handlu. Tempo, w jakim ten proces wypierania placówek polskich się odbywa, musi wzbudzić najżywsze zaniepokojenie. Bijemy na alarm — póki nie zapóźno...

Abonament radiowy

za 1 zł. miesięcznie

Jak się dowiadujemy. w najbliższym czasie ukaże się zarządzenie ministra poczt i telegrafów w sprawie opłat radiowych. Zarządzenie to przyniesie posiadaczom odbiorników detektorowych obniżenie abonamentu radiowego z 3 zł na 1 zł miesięcznie. W ten sposób abonament jednozłotowy, który przysługiwał dotychczas jedynie małorolnym, rozszerzony zostanie na wszystkich detektorowiczów.

PAŹDZIERNIK	SŁONCE	
17	wschód	zachód
	6—4	16—38
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	8—25	16—57
SOBOTA	Dł. dnia	Ubyło
	10—34	6—13

Dziś św. Małgorzaty.

Jutro św. Łukasza.

TEATRY

WIELKI: „Straszny Dwór".
NARODOWY: premiera „Slubów panieńskich".
NOWY: „Dowód osobisty".
LETNI: „Cwiartka papieru".
POLSKI: „Klub Pickwicka".
MAŁY: przedstawienie zawieszone.
KAMERALNY: „Matura".
MALICKIEJ: „Profesja pani Warren".
CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa Omegi".
OPERETKA przy ul. Karowej: „Wesoła wdówka".

RADJO

SOBOTA, 17 PAŹDZIERNIKA 1936.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Marsze (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 „Spiewajmy piosenki" — aud prow. T. Mayzner. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert (pł.). 12.40 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 12.50 Dzien. południowy.

14.30 „Kasztanowa awantura". Wesoła audycja dla dzieci w oprac. W. Budzyńskiego (ze Lwowa). 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Wiązanki filmowe (pł.). 16.00 „Nasz program" — w oprac. J. Poraskiej. 16.10 Życie kult. stolicy. 16.15 Humoreski i scherza — w wyk. Ork. A. Hermana (z Krakowa). 17.00 Koncert solistów. Wyk.: Borys Liftman (skrzypce) i Maria Mokrzycka (śpiew). 17.50 „Przegląd wydawn." — prof. H. Mościcki. 18.00 Pogad. aktualna. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. rekl. 18.45 Progr. na jutro. 18.50 Pogad. aktualna. 18.00 Aud. dla Polaków zagran.: „Na straży granic i ducha", oprac. kpt. A. Kowalskiego i por. L. Pągowskiego. 19.30 Konc. rozrywk. Wyk.: Mała Ork P. R. (z Warszawy) z udz. CHÓRU DANA (z Poznania). 20.30 Nowości literackie omówi J. Lorentowicz. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „W dzień śmierci Chopina" — wyk. J. Turczyński (fortepian). Ballada As-dur op. 47, 4 Mazurki: gis-moll op. 33, H-dur op. 41, As-dur i cis-moll op. 50, 3 walce: As-dur op. 34 Nr. 1, cis-moll i Des-dur op. 64, Nokturn Fis-dur op. 15 Nr. 2, Scherzo h-moll op. 20. 21.45 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego z udz. J. Czaplickiego (baryton). 22.30 Kometa Higginsa zbliża się do ziemi" — groteska w oprac. I. Markowskiego (z Poznania). 23.00 Muzyka lekka (pł.).

ABC sportowe

Atak na rekordy Polski

Heljasz startuje w Katowicach?

Zwycięstwo Nojego nad mistrzem olimpijskim Iso Hollo w biegu na 5 km., było powodem zaproszenia Polaka na zawody do Berlina, które odbędą się w dniu 14 listopada r. b. w Deutschlandhalle. W środę PZLA wyraził ostateczną zgodę na start Polaka w Niemczech. Po sobotnich i niedzielnych zawodach rewanżowych Kucharskiego i Nojego ze Szwedem Ny i Finnem Iso Hollo, Noji będzie musiał zapoznać się z techniką biegów w hali. Niewątpliwie start Polaka w Berlinie będzie jedną z sensacji sportowych w listopadzie.

Na razie mamy jednak sensacje październikowe, a więc: zawody niedzielne we Lwowie z udziałem wymienionych wyżej czterech biegaczy, przy czym Kucharski ma zaatakować rekord Polski w biegu na 800 m., co może być uwieńczone sukcesem, gdyż naszego biegacza, jako lwowianina, dopingować będzie publiczność.

Jednocześnie na tych zawodach Sznajder zaatakuje rekord Polski w skoku o tyczce. No i największa sensacja. Podobno startować ma... rekordzista w kuli Heljasz podczas pierwszego dnia (sobota) zawodów w Katowicach.

Mniejsze sensacje. Wielokrotny reprezentant piłkarski Polski, Kotlarczyk I z Wisły, wycofuje się definitywnie z czynnego życia sportowego. Dalej: hokeiści Cracovii wezmą udział w międzynarodowym turnieju o puhar środkowej Europy. Spotkają się oni z najlepszymi zespołami hokejowymi, jak „Berliner S. C.", „LTC-Praha", „Rapid" wiedeński „Viener E. V.", budapeszteński „BKE", „Diavolo Rossoneri" z Mediolanu, HC-Mediolan oraz rumuński „Telefonklub".

Promocje w szkołach oficerskich

15-lecie podchorążówki grudziądzkiej

Wczoraj odbyła się w Grudziądzu uroczystość 15-lecia istnienia szkoły podchorążych kawalerii, połączona ze zjazdem byłych wychowanków szkoły oraz promocją 73 podchorążych na podporuczników kawalerii. Uroczystość odbyła się pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który osobiście przybył do Grudziądza.

Po nabożeństwie odbyła się promocja nowych podporuczników kawalerii. Prymusa szkoły Belinę - Prażmowskiego mianował osobiście podporucznikiem kawalerii Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wręczając mu szablę oficerską, po czym Pan Prezydent przyjął rewię oddziałów stacjonowanych w Grudziądzu.

W Bydgoszczy gen. Berbecki własnoręcznie pasował na podporuczników trzech najlepszych uczniów Szkoły Oficerskiej dla podoficerów.

W szkole podchorążych artylerii w Toruniu 18-tej z kolei promocji podchorążych dokonał inspektor armii gen. Rummel.

Promocja absolwentów szkoły podchorążych marynarki wojennej odbyła się w Gdyni na pokładzie ORP „Bałtyk", przy czym admirał Świrski wręczył prymusowi szkoły ppor. Sadowskiemu złotą szablę.

Zdemaskowanie oszustów

dzięki sprytowi wieśniaczki

Do wsi Piątek pod Kaliszem przybyło dwóch osobników, którzy podając się za urzędników majątku Pudliszki, oświadczyli, że pragną zaangażować 200 robotników rolnych, przy czym od zgłaszających się żądali wpisowego w wysokości 3 zł. Jedna z kandydatek, niejaka Anna Jonot, ostrzegła robotników przed wpłacaniem pieniędzy bezpośrednio na ręce „urzędników", proponując, by złożyli je oni u niej do czasu otrzymania pracy w Pudliszkach. Gdy przypadkowo do wsi przybył policjant, obaj rzekomi urzędnicy rzucili się do ucieczki. Okazało się, że byli to zwykli oszuści, których zamiary pokrzyżował spryt wieśniaczki.

Historja jednej kandydatury

Od rzemiosła do Lewiatana

Jak się dowiadujemy p. Rogowicz, który odłożył ostateczną decyzję w sprawie przyjęcia wiceprezesury Izby Przemysł. Handlowej w Warszawie zdecydował się przyjąć to stanowisko. Wywołało to niezadowolenie wśród radców reprezentujących średni i drobny przemysł.

Jak słychać w najbliższym czasie ma się odbyć zebranie koła radców, reprezentujących drobny i średni przemysł, w którym to kole p. Rogowicz jest prezesem. Na zebraniu tym ma być zgłoszony wniosek o wyrażenie nieufności p. Rogowiczowi, który wiceprezesurę przyjął wbrew decyzji tego koła. Koło to bowiem na zebraniu w dn. 5 października b. r. odrzuciło kandydaturę p. Rogowicza i wysunęło za zgodą zresztą samego p. Rogowicza radcę Lepperta. Niezadowolony z tego p. Rogowicz porozumiał się wskutek tego z przedstawicielami ciężkiego przemysłu i wobec tego kandydatura jego została postawiona przez radców, zbliżonych do Lewiatana.

Warto przypomnieć, że p. Rogowicz w zaraniu swej pracy działał na terenie Związku Rzemieślników Chrześcijan obecnie zaś coraz bardziej zbliża się do Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, w czym mu pomaga piastowana przez niego godność prezesa cukrowni.

Majątki na kresach

idą pod młotek komornika

W województwach Wileńskim, Wołyńskim i Poleskim zostały wystawione na licytację za nieuiszczenie długów w Wileńskim Banku Ziemskim nieruchomości ziemskie na ogólną liczbę 169.118,74 ha.

W Wileńskim Okręgu sądowym pójdzie pod młotek 44.839,17 ha własności ziemskiej, stanowiących 33 objekty rolne.

Wśród majątków wystawionych na licytacje znajdują się Werki i Horki, należące do pierwszej żony Stefana Żeromskiego, p. Oktawii Żeromskiej i do p. Rafała Radziwiłłowicza. Oba te objekty, położone w pow. dziśnieńskim, o obszarze 655,50 ha zadłużone są na sumę 4.833,63 zł. W pow. Brasławskim wystawiono ogromny majątek hr. Witolda Broel - Plabera Holowsk — Albinowo. Dobra te o pow. 21.573,70 ha są zadłużone na sumę 364.646,93 zł.

W Grodzieńszczyźnie zostanie zlicytowane 51 majątków o ogólnej powierzchni 20.860,26 ha. Przy czym idą tu pod młotek w pow. Słonimskim dobra Szydłowice i Albertyn należące do hr. Pustowskiego Władysława a wynoszące 6.608,81 ha. Suma obdłużenia wynosi 393.510,27 zł.

W województwie Wołyńskim przejdą w inne ręce majątki w okręgu sądowym Równe — 37.489,36 ha i w okręgu Łuck — 11.520,45 ha.

Tutaj licytacja obejmuje majątki hr. Chodkiewicza Mieczysława Antonowce, (pow. krzemieniecki), Młynów i Chompań (pow. Dubieński) zadłużone na sumę zł. 445.297,99.

Wreszcie na Polesiu padnie najwięcej majątków, bo aż 54,409.80 ha. W powiecie stolińskim zlicytowane zostaną majątki p. Rodzianko Pantalejmona Duboj Zarzeczny, obejmujące 7,597,70 ha, suma dłużna wynosi 387,948,46 zł., zaś w pow. kosowskim Piaski i Planta-Nacka hr. Władysława Pusłowskiego o powierzchni 17,149,19 i zadłużone na ogólną sumę 697,604,95 zł. Razem więc zostaną zlicytowane majętności hr. Pusłowskiego o powierzchni 23,758 ha.

Przy czym jest to tylko część przeznaczonych na licytację majątków, reszta zostanie ogłoszona dopiero w końcu października.

Nowe źródło

kredytów żydowskich

Ostatnio powstała „żydowska pomoc gospodarcza", założona przez działaczy żydowskich jak prezes Mayzel. sen. Szereszewski, konsul Kohn, sędzia Wohl.

Instytucja ta powołała do życia spółdzielnię kredytową pod nazwą „Spółdzielcza centrala kredytowa", której zadaniem będzie zdobywanie nowych placówek żydowskich handlowych, rzemieślniczych i rolnych. Centrala będzie współdziałać z kierowniczymi organizacjami żydowskimi i zakreśla szerokie pole działania — m. in. zakładanie nowych warsztatów, modernizacja starych, popieranie wszelkich przejawów gospodarstwa żydowskiego.

Finanse uzyskane będą zarówno od żydów polskich, jak też i większe sumy od żydowskich organizacyj zagranicznych.

Konkurs prasowy L. M. K.

Nagroda za najlepszy artykuł o zagadnieniach kolonialnych

W dniach 20, 21, 23 listopada Liga Morska i Kolonialna organizuje „Dni Kolonialne", przy czym największa akcja przypadnie na dzień 21 listopada.

W związku z tym L. K. M. ogłosiła konkurs prasowy na dowolny rodzaj publikacyj, ujmującej polskie potrzeby lub dążenia kolonialne.

Poniżej podajemy treść komunikatu, przesłanego już do prasy.

„Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonialnej ogłasza następujący konkurs na najlepszy artykuł kolonialny, zamieszczony w prasie codziennej lub periodycznej w okresie między 15-tym listopada a 28-ym listopada b. r.

Konkursowi nie podlegają publikacje drukowane w czasopismach Ligi Morskiej i Kolonialnej.

1) Do konkursu zgłaszać należy już wydrukowane w poszczególnych pismach artykuły, nadsyłające je pod adresem „Dział Prasowo-Propagandowy Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej", Warszawa, ul. Widok 10/III z dopiskiem „Na konkurs prasowy", po 5 egzemplarzy danego czasopisma.

2) Termin nadsyłania prac upływa w dniu 5-go grudnia r. b. Decyduje data stempla pocztowego. Jeden autor może nadesłać jeden lub więcej utworów drukowanych w jednym lub więcej czasopismach. Artykuły mogą być podpisane.

3) Zostawia się zupełną swobodę co do zakresu rozmiarów i ujęcia tematu, przyczym treść konkursowej publikacji musi być związana z polskimi dążeniami i potrzebami kolonialnymi lub dorobkiem polskiej pracy w przeszłości na terenach kolonialnych.

4) Nagrody wynoszą:

I. — Zł. 500
II. — „ 300
III. — „ 200
IV. — „ 100

Nagrody nie będą dzielone, t. zn. niezmiennie wszystkie zostaną przyznane przez jury, w/g podanej kolejności.

———000———

Wyniki gonitw

z dnia 15 października

GON. 1. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Prokne, ż. Fomienko, 2) Petarda (7,50). 3) Navy Cut (45), wyc. Jeritza i Tanga. Wygr. w 1 min. 7 s. łatwo o 3 dł. Tot. 13 zł.

GON. 2. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Alerte, chł. Poniecki, 2) Głusza (15,50), 3) Isola Bella (24) i Cagliostro (42), 5) Kreon (3,50), 6) Muriel (238,50), 7) Lumen (251), wyc. Elegia, Orfeusz. Bryza i Elipsa. Wygr. w 1 min. 57,5 s. w walce o pół długości. Tot. 16, fr. 5,50, 5.50, 5.50 i 5,50 zł.

GON. 3. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Kasanruda, ż. Fomienko, 2) Excelsior (82,50). 3) Nounoutte (14). 4) Nabok (25). 5) Krzemien (32), 6) Persja (806). 7) Saperment (487,50), Ikaria pozostała na starcie, wyc. Groźna II i Magenta. Wygr. w 1 min. 8 s. łatwo o 4 dł. Tot. 16, fr. 6, 8,50 i 6 zł.

GON. 4. Dyst. 1.300 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Horyń, ż. Jagodziński, 2) Cygnus (35), wyc. Ariana i Irresistible. Wygr. w 1 min. 20 s. łatwo o 1,5 dł. Tot. 5 zł.

GON. 5. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Honwed, ż. Michalczyk, 2) Kiki (16,50). 3) Bibus (27), 4) Lumineuse (66), 5) Mekka (243), 6) Struna (22), 7) Magnifika (217), 8) Gdańszczanka (26), wyc. Hardy, Lena II, Manfred II, Merci i Bryza. Wygr. w 1 min. 42 s. pewnie o 2 dł. Tot. 38,5, fr. 10,50, 7 i

GON. 6. Dyst. 850 m. Nagr. 5.000 zł. 1) Jeritza, ż. Gulyas, 2) Lari-fari (13,50), 3) Pegazus (48,50). 4) Cylma (24), 5) Ifar (64,50), 6) Irtysz (29,5), wygr. w 54 s. b. łatwo o 5 dł. Tot. 22, fr. 11 i 8,50 zł.

GON. 7. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Tresto, ż. Gill, 2) Ibis (69), 3) Primavera (26,50), 4) Nicotine (146,50) 5) Tabarin (302,5), 6) Perzeus (159), 7) Cydonia (40,5), wyc. Jasna, Ivresse Sessi, wygr. w 1 min. 8 s. łatwo o 3 dł. Tot. 11.50, fr. 6, 13 i 8 zł.

GON. 8. Dyst. 2.400m. Nagr. 2.200 zł. 1) Neptun, ż. Jednaszewski i Igor II, ż. Stasiak, 3) Kazbek (21,50). 4) Hogarth (22), 5) Huzar (36), wyc. Sarmata i Kłopot. Wygr. w 2 min. 37,5 s. w zaciętej walce łeb w łeb. Tot. 8,50 i 9,50. fr. 8 i 10,50 zł.

GON. 9. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Donetta, ż. Gill. 2) Baczyn (68,50), 3) Taiga (21,50), 4) Roret (22,50), 5) Favoritas (37), 6) Florencja II (119,50), wyc. Jasiek, Flamand, Latona, Moneta. Kryton, Gilza, Farys II. Wygr. w 1 min. 58 s. łatwo o 2 dł. Tot. 11, fr. 7,50 i 16,50 zł.

Mordy i okrucieństwa wojsk czerwonych

Samoloty sowieckie dla Hiszpanii

Rząd madrycki rabuje skarb hiszpański

RZYM, 15. 10. Agencja Stefani donosi z Saint Jean de Luz, że 3 statki rządowe hiszpańskie stoją w porcie Verdon pod Bordeaux w oczekiwaniu na ładunek 51 samolotów sowieckich, przeznaczonych dla obrony Bilbao, gdzie pośpiesznie przygotowuje się lotnisko.

PARYŻ, 15. 10 Organ monarchistyczny „Action Francaise" donosi, że do Barcelony przybyło 27 samolotów francuskich, które zostały przekazane władzom katalońskim. Poza tym w Barcelonie ma bawić grupa pilotów francuskich.

Przed uderzeniem na Madryt

RABAT, 15. 10. Wojska gen. Mola posuwają się powoli w kierunku Madrytu, oczekując rozkazu rozpoczęcia ataku na całej linii. Na froncie Saragossy powstańcy stoczyli utarczkę z wojskami rządowymi, które wycofały się, pozostawiając na placu boju 100 zabitych. Madryt był ponownie bombardowany. Pociski rzucane przez samoloty zniszczyły koszary i uszkodziły kilka gmachów państwowych.

Według informacji agencji „Radio" pomiędzy premierem hiszpańskim Caballero a ministrem marynarki i lotnictwa Prieto zaznaczyły się poważne różnice zdań. Minister Prieto jest zwolennikiem kapitulacji stolicy, natomiast Caballero miał oświadczyć, że będzie się bronił do upadłego i że wojska narodowe zdobędą tylko zrujnowane całkowicie miasto.

Baskowie przeciw anarchistom

SEWILLA, 15. 10. Na froncie aragońskim powstańcy zajęli miejscowość Sarinena na drodze do Huesca. Oddziały katalońskie wycofały się, pozostawiając na placu bitwy 250 zabitych, obfity materiał wojenny oraz 30 samochodów ciężarowych. Na froncie Talavera powstańcy zajęli San Esteban. Stracono dwa samoloty rządowe.

Do San Sebastian nadeszły wiadomości, iż na ulicach Bilbao toczą się walki pomiędzy nacjonalistami baskijskimi a anarchistami. Baskowie zajęli punkty strategiczne miasta, usiłując zapobiec zniszczeniu miasta przez anarchistów, jak to miało miejsce w Irunie.

W Madrycie panuje zupełna dezorganizacja. Milicjanci odmawiają wymarszu na front.

Księża paleni żywcem

JEREZ DE LA FRONTERA, 15. 10. Pod Espiel w Andaluzji oddziały rządowe poniosły ciężką klęskę. W Santander żywioły skrajne rabują miasto, a osobliwie kościoły.

SEWILLA, 15. 10. Nadchodzą tu wiadomości o okrucieństwach popełnionych przez czerwonych w miejscowościach Ronda, Esbejo i Toba. W Ronda czerwoni rozstrzelali 600 mieszkańców. Aresztowani byli niejednokrotnie oblewani benzyną i paleni żywcem. Klasztory zostały doszczętnie zniszczone przez milicjantów a duchowni i zakonnicy wymordowani w okrutny sposób. Wielu księży spalono żywcem. W Esbejo odbywały się straszne sceny znęcania się nad zakonnikami. W Toba czerwoni rozstrzelali 35 najwybitniejszych przedstawicieli miasta.

Po złocie kolej na srebro

JEREZ DE LA FRONTERA, 15. 10. Gen. Franco oświadczył, iż wywóz złota z Hiszpanii zadaje poważny cios życiu gospodarczemu kraju, a jednocześnie wyraża obawę, że reszta złota, która jest w Madrycie będzie zrabowana przed zdobyciem stolicy. Gen. Franco zapowiada zmianę układów handlowych z państwami, w których jest na przechowaniu złoto hiszpańskie.

MADRYT, 15. 10. „Gazeta de Madrid" ogłosiła dziś dekret min. finansów, upoważniający Bank Hiszpański do emisji od 17 b. m. tymczasowych bonów wartości od 2 do 10 peset w srebrze. Jednocześnie będą wycofane 5-pesetówki srebrne, a zamiast nich będą wybite nowe monety z godłami republiki.

Zerwanie z komunistami nieuniknione

„Być albo nie być" rządu Bluma

Czy dojdzie do nowych wyborów we Francji?

PARYŻ, 15. 10. W opiniach wybitnych publicystów i w kuluarach parlamentarnych coraz częściej mówi się o reformie ordynacji wyborczej, która w razie rozbicia się frontu ludowego stałaby się aktualna. Kwestia ta będzie również poruszona na kongresie partji radykalnej w Biarritz. Od jej rozwiązania zależy bowiem nie tylko dalszy bieg wydarzeń w polityce wewnętrznej, jak stwierdza b. minister Frossard na łamach „L'Homme Libre" Ewentualne przesilenie rządowe w obecnych warunkach byłoby nie tylko przesileniem gabinetu, a miałoby raczej charakter przesilenia ustrojowego. Dlatego też właśnie Frossard sądzi, że o powodzeniu „eksperymentu Bluma", lub o jego klęsce ostatecznie zadecyduje nie parlament. W izbie bowiem rząd może liczyć na większość, podczas gdy senat, który już oddawna chętnie obaliłby obecny gabinet, nie chce jednak wziąć na siebie tej odpowiedzialności.

W tej ocenie nastrojów senatu zgodny z Frossard'em jest dobry znawca nastrojów, panujących w partii radykalnej b. sekretarz generalny tej partii Pfeifer, który na łamach „Le Capital" snuje rozważania na temat różnych ewentualności, wobec których stoi obecny rząd, a zwłaszcza radykałowie i premier Blum. Analizując położenie i stanowisko radykałów Pfeifer sądzi, że obecnie można brać pod uwagę następujące cztery ewentualności:

1) kapitulacja komunistów wobec zdecydowanej postawy socjalistów i radykałów,

2) zerwanie premiera Bluma z komunistami i utrzymanie się jego przy władzy,

3) przesilenie rządowe, po którym zostałby utworzony rząd radykałów przy udziale socjalistów, podczas gdy komuniści przeszliby do opozycji,

4) ustąpienie socjalistów i utworzenie gabinetu wyłącznie radykalnego, który uchwaliłby reformę ordynacji wyborczej, opartą na zasadzie proporcjonalności i przygotowałby nowe wybory.

Należy zauważyć, że zarówno przedstawiciele lewicy, jak i wybitni przedstawiciele prawicowi, uważają po ostatnim przemówieniu min. Chautemps za niemożliwy powrót do formuły „unii narodowej" dla utworzenia rządu w razie rozbicia się frontu ludowego. Potwierdza to również na łamach „Echo de Paris" deputowany de Kerrillis, który uważa, że w razie rozbicia się frontu ludowego, jedynym rozwiązaniem sytuacji byłoby przeprowadzenie nowych wyborów.

Robotnicy moskiewscy domagają się

Interwencji w Hiszpanii

Realna groźba, czy trick polityczny?

MOSKWA, 15. 10. Według informacyj korespondenta P. A. T. istotnym celem ostatniej deklaracji sowieckiej, złożonej w komitecie do spraw nieinterwencji, jest chęć skłonienia W. Brytanii i Francji do dokonania demarche w Berlinie i zażądanie od rządu Rzeszy w sposób kategoryczny zaprzestania wysyłki broni i amunicji dla powstańców hiszpańskich. W kołach urzędowych liczą się z ewentualnością rozciągnięcia kontroli nad dostawami sprzętu wojennego, zarówno dla rządu madryckiego, jak i dla junty w Burgos.

Wczoraj wieczorem natychmiast po złożeniu noty w Londynie przez Kagana, zanim jeszcze wiadomość o tym doszła do opinii publicznej, odbyły się w Moskwie wiece robotnicze, m. in. w zakładach pracujących dla ciężkiej artylerii. Na wiecu tym uchwalono rezolucję, żądającą zaprzestania polityki nieinterwencji do spraw hiszpańskich i przyjścia z pomocą rządowi madryckiemu. Podobne rezolucje uchwalono na wiecach zorganizowanych przez szoferki oraz szoferów stachanowców garaży moskiewskich.

Wielu dziennikarzy zagranicznych uważa te wiece za trick polityczny, mający na celu wywarcie pewnej presji na zagranicę. Inni sądzą, że rząd sowiecki istotnie zamierza zerwać z zasadą nieinterwencji.

Na podbój reszty Abisynii

wyruszają wojska włoskie

RZYM, 15. 10. Dzienniki donoszą z Addis Abeby, że przybył tu legat papieski mgr. Castellani arcybiskup Rodosu, który zorganizuje życie kościelne w Abisynii. W Addis Abebie będzie wybudowana wspaniała katedra katolicka. Mgr. Castellani jest wikariuszem apostolskim w Abisynii.

Dziennik „Tribuna" donosi, że przyjazd wysokiego dostojnika kościelnego zbiega się z rozpoczęciem nowej wielkiej ofenzywy, która jest przygotowywana od pięciu miesięcy. Wojska włoskie zajmą niebawem zachodnie prowincje Abisynii z miastem Gore.

* * *

W Addis - Abebie odbyły się uroczystości powitalne na cześć ministrów kolonii Lessona i robót publicznych Coboili - Gigli. Min. kolonii przyjął hołd abuny Kiryllosa i duchowieństwa koptyjskiego i muzułmańskiego.

Gubernator Erytrei gen. Guzzoni udał się do okręgu Makalle na inauguracje dróg samochodowych, przeprowadzonych przez żołnierzy dywizji „Sila".

2 procent

Stopa dyskontowa banku Francji

Bank Francji postanowił obniżyć stopę dyskontową z 2½ do 2% stopę zaś od zaliczek 30-dniowych pod zastaw papierów publicznych z 2½ do 2%. Jak wiadomo, po przeprowadzeniu dewaluacji została zredukowana stopa dyskontowa z 5 do 3%.

Przeciw współpracy z komunistami

wypowiada się Stronnictwo Ludowe

Dna 14 b. m. odbyło się posiedzenie naczelnego komitetu wykonawczego Str. Ludowego pod przewodnictwem p. Rataja. W ogłoszonej rezolucji komitet stwierdza, że nieprawdą jest, jakoby Str. Ludowe miało cośkolwiek wspólnego z akcją komunistyczną, lub akcję tę popierało. Stronnictwo w uchwałach swoich zajęło niejednokrotnie stanowisko zdecydowanie negatywne wobec wszelkich propozycji współpracy z komunistami.

W zakończeniu rezolucja domaga się zmiany ordynacji wyborczej oraz przeprowadzenia nowych wyborów do ciał samorządowych i ustawodawczych. Treść tych rezolucji uległa konfiskacie, więc podać ich nie możemy.

Wycieczka parlamentarna ogląda inwestycje

Uczestnicy wycieczki parlamentarnej dla zapoznania się z pracami inwestycyjnymi zwiedzili w czwartek przed południem roboty prowadzone w stolicy.

O godz. 15-ej członkowie wycieczki udali się na dworzec Główny, gdzie p. minister komunikacji J. Ulrych scharakteryzował prace już dokonane w całym państwie.

Następnie inż. Higersberger, kierownik robót, omówił całą historię przebudowy węzła warszawskiego oraz plany przebudowy, przy której pracuje w sezonie około 3.500 robotników dziennie.

Następnie uczestnicy wycieczki wyjechali do stacji Warszawa-Zachodnia, a następnie do Szczęśliwic. Następnie wycieczka parlamentarna obejrzała prace prowadzone na terenie dworca wschodniego i do Grochowa.

O godz. 23-ej wycieczka parlamentarna wyjechała do Tarnowa.

Konferencja w Ministerstwie Pracy

Minister opieki społecznej M. Zyndram - Kościałkowski odbył w dn. 14 bm. przy udziale p. podsekretarza stanu W. Jastrzębskiego i p. wicemarszałka senatu M. Kwaśniewskiego drugą z kolei konferencję z przedstawicielami parlamentarnej grupy pracy w osobach pp. sen. Bobrowskiego, posłów Madeyskiego, Gduli i Tomaszkiewicza.

Tematem konferencji były sprawy organizacyjne życia zawodowego, a w szczególności sprawa utworzenia centrali związków zawodowych i wyprowadzenie przymusu organizacyjnego.

Komitet gospodarczy współpracy z Francją

Celem ożywienia stosunków gospodarczych z Francją, w przyszłym tygodniu wyjeżdża do Paryża misja gospodarcza pod przewodnictwem b. min. Henryka Strassburgera. Wizyta ta jest wynikiem rozmów, przeprowadzonych pomiędzy min. Antonim Romanem a francuskim ministrem handlu p. Bastid'em, w związku z przewidywanymi rokowaniami o traktat handlowy. W związku z wyjazdem misji wyłoniony został pod przewodnictwem dr. Minkowskiego stały komitet współpracy polsko-francuskiej.

Walka o budowę meczetu

14 zabitych — 1000 aresztowanych

BOMBAJ, 15. 10. Wybuchły tu rozruchy na tle religijnym. Według dotychczasowych doniesień dwie osoby poniosły śmierć a około 60 doznało cięższych lub lżejszych obrażeń. W dzielnicy bombajskiej Bycula Hindusi napadli na robotników, zatrudnionych przy budowie meczetu muzułmańskiego. Wywiązały się zacięte walki uliczne. Ruch uliczny został wstrzymany.

BOMBAJ, 15. 10. Walki uliczne między Hindusami a Muzułmanami trwały do późnego wieczora. Ogólna liczba ofiar jest: 14 zabitych, 170 rannych. Aresztowano ponad 1000 osób.

Stałe poselstwo przy Lidze Narodów

ustanawia republika łotewska

RYGA, 15. 10. W związku z wyborem Łotwy do Rady Ligi Narodów rząd łotewski postanowił utworzyć stałe poselstwo przy Lidze Narodów. Pierwszym przedstawicielem łotewskim przy Lidze z tytułem posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego ma być dotychczasowy attaché wojskowy w Berlinie pułkownik sztabu generalnego Szkirpa a pierwszym sekretarzem R. Cerutis. Poselstwo zostanie uruchomione w listopadzie b. r.

Losowanie książeczek premiowych P. K. O.

Dnia 15 października r. b. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 42-gie z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii I-ej.

Po złotych 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 6263 8310 10217 10689 12970 17094 17196 19728 22617 22875 29465 31627 35548 35946 37765 40232 47098.

Dwie fabryki pastwą płomieni

BERLIN, 15. 10. Olbrzymi pożar zniszczył ubiegłej nocy dwie fabryki włókiennicze w Nowej Wsi na peryferiach Berlina. Straty materialne przekraczają milion marek niem. Gaszenie pożaru obfitowało w momenty dramatyczne. Przez cały czas bowiem trwania akcji ratunkowej groziło niebezpieczeństwo wybuchu w sąsiadującej z płonącymi fabrykami gazowni. Wobec tego zarządzono ewakuację okolicznych domów. Na skutek pożaru przeszło 200 rodzin straciło pracę.

Prześladowanie opozycji w Gdańsku

Bojówka hitlerowska rozbija zebranie centrowców

GDAŃSK, 15. 10. W pewnym lokalu przy ul. Breitgasse w Gdańsku rozpoczęło się w czwartek wieczorem zebranie stronnictwa centrowego, na którym przemawiać miał radny miejski centrowiec Wawer. Wkrótce po rozpoczęciu się zebrania na salę wtargnęła bojówka narodowo-socjalistyczna, która napadła na zebranych i pobiła ich. 12 rannych uczestników zebrania odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala. Pogotowie policyjne zjawiło się w 10 minut po zaalarmowaniu. Tymczasem uczestnicy zbiegli.

W związku z powyższym zajściem poturbowano dotkliwie w śródmieściu kilku żydów.

Wyższe uczelnie

w Katowicach i Łodzi

Z Katowic donoszą, że powstał projekt utworzenia Studium Nauk Ekonomicznych o charakterze szkoły wyższej. Ze studium tego korzystać będą mogli przedewszystkiem pracownicy instytucyj przemysłowych. Program tej uczelni obejmować ma naukę z zakresu organizacji przemysłu, geografii gospodarczej i ekonomii. Sprawa organizacji Studium Nauk Ekonomicznych w Katowicach zostanie w najbliższym czasie omówiona przez Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem woj. dr. Grażyńskiego.

Wyłoniona przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, podczas pobytu w Łodzi kuratora Ambroziewicza, myśl otwarcia w Łodzi wyższej uczelni p. n. „Pedagogia", spotkała się z przychylnym potraktowaniem przez Zarząd Miasta, który też postanowił zrealizować plan uruchomienia tej instytucji, oddając do dyspozycji kuratora warszawskiego 6 wielkich sal wykładowych i całkowite urządzenia szkolne.

Prezydent miasta, p. Godlewski wyraził gotowość pomożenia do powstania pierwszej wyższej uczelni w Łodzi.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Zarząd Miejski zwrócił się w tej sprawie do Kuratorium Szkolnego Warszawskiego.

Przed wyjazdem gen. Arbonneau z Polski

We środę wieczorem w mieszkaniu płk. Mario Marazzani, włoskiego attache wojskowego, odbył się obiad pożegnalny, zorganizowany przez wszystkich attaches obecnych w Warszawie wraz z ich małżonkami dla generałostwa D'Arbonneau, którzy opuszczają Warszawę. We czwartek wieczorem wydali obiad pożegnalny ambasador Noel z małżonką.

Państwo gen. D'Arbonneau wyjeżdżają w sobotę po południu z Warszawy do Paryża.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony. 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefon: 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po ? gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.